Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok III.

№ 5

RADOM

Głos Wsi

3 LUTY 1935 R

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Rola sekwestratorów, jako urzędników Państwa

Niema popularniejszego tematu do narzekań, utyskiwań, a częstokroć i przekleństw, jak — temat sekwestratorów i ich działalności. Urząd sekwestratora, jako tego przedstawiciela administracji państwowej, który najbliżej styka się z ludnością, winien znajdować się w rękach ludzi posiadających duże zrozumienie rzeczywistego celu swej pracy. Wiemy wszyscy, że zadaniem sekwestratora jest ściągać w drodze egzekucji zaległe należności państwowe. Sekwestrator jest więc w zasadzie urzędnikiem, którego wysyła władza skarbowa do obywateli opieszale płacących podatki publiczne.

Ale nie zawsze obywatel, który popadł w zaległości podatkowe, jest opieszałym płatnikiem. Nie zawsze można posądzać go o złą wolę. Jakże często, zwłaszcza w obecnych trudnych czasach kryzysowych, obywatel dlatego tylko nie zapłacił, że rzeczywiście gotówki nie miał. Sekwestrator nie może więc z góry ustosunkować się do obywatela podejrzliwie i nieufnie. Musi on nietylko dbać o martwą literę prawa, ale kierować się też dużem poczuciem sprawiedliwości, gdyż w momencie spełniania czynności sekwestratorskich spoczywa w jego ręku zarówno interes państwa, jak i interes szarego obywatela. Nie może więc sekwestrator stawać się zaporą między obywatelem a Państwem.

Rolnicy — zwłaszcza drobni — nie zawsze mogą być wobec kryzysu punktualnymi płatnikami podatków. To też Państwo w zrozumieniu ich położenia, zastosowało wobec nich bardzo szczegółowe ulgi podatkowe. Ulgi te nie są jednak równoznaczne z całkowitem przekreśleniem zaległości. Rolnik musi płacić choć drobną część swej należności. Jeśli tego nie czyni, urząd skarbowy posyła do niego sekwestratora by na miejscu sprawdził, czy można od danego obywatela ściągnąć tę część zaległej należności. Jeśli jednak sekwestrator widząc nędzę chłopa bierze zeń podatek, choćby to miało zniszczyć rolnika, a Państwu przynieść jednorazowy nikły dochód, to taki sekwestrator nie jest dobrym urzędnikiem, gdyż przynosi Państwu szkodę.

Często też się zdarza, że sekwestratorzy licytują ziarno przeznaczone na siew, zabierają ostatnie zapasy, które miały służyć na wyżywienie rolnika do następnych zbiorów, licytują niezbędne narzędzia rolnicze, a gdyby mogli, zlicytowaliby ostatnią koszulę wieśniaka.

Rolnik, któremu zlicytowano ziarno przeznaczone na siew, lamentuje, zwraca się do gminy, do kółek rolniczych, spółdzielni i w rezultacie otrzymuje pożyczkę od Państwa na zakup ziarna siewnego. To są tak zwane kredyty siewne, każdego roku rozdzielane między uboższych włościan.

Zrozumiałem przecie jest, że przy takiem postępowaniu z obywatelem sekwestratora — Państwo podwójnie traci. Z licytacji bowiem ziarno zostaje sprzedane poniżej ceny rynkowej, a na wiosnę, gdy ceny są droższe, trzeba udzielić rolnikowi pożyczki, by nabył ziarno po pełnej cenie. Pożyczona rolnikowi gotówka powinna przynosić procent. Rolnik, który jest w takiej nędzy, że trzeba mu było zabrać na spłatę zaległych należności ziarno siewne, zaciągając pożyczkę popada w dalsze długi i niewątpliwie procentu od tej pożyczki płacić nie będzie. Oto są skutki bezmyślnego postępowania z drobnym rolnikiem — sekwestratora.

A już karygodną bezmyślnością jest zajmowanie wbrew przepisom, zboża na pniu, otrząsanie owoców niedojrzałych z drzew, zabieranie mleka przeznaczonego na wyrób masła, które jako produkt droższy przyniosłoby rolnikowi, a więc i krajowi oraz Państwu, większy dochód, niż zlicytowana partja mleka.

Przykładów papierowego załatwienia przez sekwestratorów swych funkcyj, zwłaszcza zaś na wsi, możnaby dużo podać. Powiedzmy otwarcie, że taki sekwestrator nie jest czynnikiem pożytecznym z punktu widzenia zarówno państwowego jak i społecznego, zasiewa on w duszy chłopa - płatnika rozgoryczenie w stosunku do władzy w stosunku do Państwa, pogarszając jednocześnie i tak już złą sytuację materjalną wsi.

W miarę jak słabła nasza organizacja państwowa, naród politycznie i moralnie upadał.

W. KALINKA — Sejm Czteroletni.

CZY OKRES ZIMOWY JEST ODPOCZYNKIEM DLA ROLNIKA?

Zdawałoby się — gdy zasiewy skończone, okopowe wykopane, wywieziony ostatni wóz z obornikiem pod okopowe, a ostatnia skiba zorana — rolnik po oczyszczeniu, wysmarowaniu i postawieniu pod dachem narzędzi rolniczych — powinien mieć dobrze zasłużony odpoczynek — boć przecie młocka nie wymaga takiego wysiłku, jak inne roboty.

Jednak tak nie jest.

Wtedy rolnik rozpoczyna pracę swą w oborze, stajni, chlewie, kurniku, uporządkowuje budynki, płoty, podwórze, zakłada, lub zabezpiecza na zimę i przed szkodnikami sad, zakłada nowy i przerabia założony już na wiosnę kompost.

I masę innych prac — musi wykonać, bacząc, aby gdy przyjdzie okres prac w polu, obejście miał w porządku i inwentarze wypoczęte.

Przy dobrym postawieniu gospodarstwa — krowy cielić się winny w październiku — by w okresie zimowym i wczesnej wiosny — t.j. gdy ceny na nabiał są najwyższe — dużo mieć mleka.

Wymaga to systematyczności — bo zwierze— wtedy tylko da z siebie najwięcej—gdy otrzyma co mu się należy.

A więc burak, kartofel, ospa lub otręby i siano zadać trzeba—ale trzeba wiedzieć, wiele razy w jaką ilość pożywienia dać trzeba.

I tu właśnie systematyczne i na czas zadawanie karmy i w odpowiedniej ilości jest ową pracą — zabierającą dużo czasu.

A przecież prócz żywienia — trzeba inwentarz czyścić codziennie, zmieniać lub podrzucić podściółkę, napoić, wypuścić na podwórko dla tak koniecznego ruchu, który wzmaga apetyt, trawienie, a więc i wydajność zwierzęcia.

Trzoda chlewna również wymaga pieczołowitości, a systematyczne i odpowiednie żywienie — może zmniejszyć okres tuczenia o 2 — 3 miesiące — a nie zmniejszy wydatki i zamiast straty — da zyski.

A nasze zwierzę pociągowe—koń i nieodłączny przyjaciel, z którym większą część roku spędzamy—czyż nie wymaga opieki, czyż nie wymaga odpowiedniego żywienia, by z nowymi siłami — stanął do pracy już wczesną wiosną.

Powiadają — że w przyrodzie nic nie ginie! Jakże to się potwierdza właśnie w rolnictwie. Gdy weźmiemy za przykład pryzmę kompostową, to obaczymy, ze wszystko to co wyrzucamy z domu — chwasty z pola, łęty z kartofli, korzenie z kapusty i masę innych rzeczy, a złożone w pryzmę, odpowiednio ubijemy i co rok przerobimy—otrzymamy darmowy i najlepszy nawóz z którym żadne nawozy pomocnicze — tak zwane sztuczne — rywalizować nawet nie mogą.

I znowu podkreślić należy, że te właśnie różne odpadki, śmiecie i t. p. rolnik podczas zimy zbiera i skrzętnie składa na pryzmę — co mu niejedną godzinę również zabierze.

I tak, gdy wglądniemy w te szczegóły gospodarstwa — to musimy stwierdzić z całą stanowczością że rolnik o ile chce mieć pożytek, o ile pragnie z każdej gałęzi gospodarstwa swego ciągnąć zyski musi systematycznie pracować, poświęcając nie sześć dni jak mieszczuch — ale całe siedem dni w tygodniu — boć przecież codzień zwierze jeść musi, codzień być czyszczone, napojone i porządkowane, a przytem jest tak wrażliwem na wszelkie zmiany, że najmniejsze odchylenia już na stratę gospodarza naraża.

Z tych kilku słów widać — że gospodarstwo wymaga stałej pieczy, systematycznej pracy, innemi słowy, rolnik przez cały rok Boży, musi poświęcić całą swą uwagę, swe siły, energię, na gospodarstwo, które jest podstawą życia jego i jego rodziny.

Następnym razem omówimy żywienie inwentarzy.

inż. H. Karpowicz.

Dalsze zalesianie nieużytków

Brzozę leśnicy uważają za chwast leśny i nie zalecają brzozy jako zwartych zagajników, gdyż jak wspominałem w poprzednim numerze, o zalesianiu nieużytków, brzoza wyczerpuje i wyjaławia glebę i warstwę urodzajną, nie pozostawia liści opadłych — wiatr je roznosi daleko po polach. Jedynie brzozę sadzimy przy poprawce posadzeń sosnowych w czteroletnich lub późniejszych zagajnikach sosnowych, w których dosadzanie sosny jednoletniej, byłoby już spóźnione. Brzozę można też sadzić na granicach lotnych piasków, przy obsadzaniu linji leśnych, rowów i dróg.

Brzoza jest najpiękniejszem i najwięcej malowniczem drzewem dzikiem wśród licznych drzew polskich. Połączenie brzozy ze świerkiem, jest parą drzew, która ozdabia nieraz jednostajny i monotonny krajobraz naszych równin mazowieckich, te więc dwa drzewa w zestawieniu, nietylko w lesie, lecz i przy najuboższej chacie, powinny choć w niedużej liczbie lub pojedyńczo, znaleźć dla siebie miejsce.

O otrzymanie sadzonek brzozy jest nam nie trudno, wiele bardzo brzozy wysiewa się po zagajnikach, można je wszędzie dostać, nieraz zadarmo, byleby je usunąć. Najlepsze sadzonki brzozy są dwu do czteroletnich, bo gdy kora już zbieleje — stają się trudniejsze do przyjęcia. Sadzenie brzozy przeprowadzamy w ten sposób, że pierwszy robotnik wykopuje w piasku dołek zwykłym szpadlem, większy niż obwód zajęty przez korzenie brzózki i wydobytą ziemię odkłada na bok. W wykopaną jamkę, drugi

robotnik wpuszcza korzonki sadzonki, tak głęboko, aby szyja korzeniowa znalazła się równo z powierzchnią ziemi, po czem korzenie zasypuje się tym samym piaskiem, nadając korzeniom naturalne położenie, by się nie zawijały do góry. Gdy okaże się który z korzeni za długi, lepiej przy sadzeniu dołek rozszerzyć szpadlem, niż ucinać korzeń, a nigdy zawijać go. Po zasypaniu korzeni piaskiem przydeptać, uważając jednocześnie, by zasadzone drzewko nie wtłoczyło się zbytnio w jamę. Sadząc brzozy na ziemi związlejszej i zarośniętej trawą, nie można na korzenie kłaść bezpośrednio darni, a tylko sypką, pulchną ziemię, gdyż pod darnią będą próżnie, które spowodują uschnięcie drzewka.

W niskich zabagnionych miejscach, bez względu na rodzaj ziemi, sadzimy czarną olchę. Olszynę sadzimy też tak jak brzozę, najlepicj dwu lub trzy i czteroletnie sadzonki. Jeżeli miejsca pod olszą są nadmiernie mokre, sadzić trzeba w kopczykach, w odległościach metrowych. Usypuje się kopczyk 20 do 40 ctm. wysoki z ziemi wybranej obok i po udeptaniu, robi się w nim dołek, wpuszcza doń korzonki i obciska.

Nieużytki, które za wilgotne są pod sosnę, a za suche pod olszynę, z powodzeniem możemy obsadzić dwu lub trzyletnim świerkiem, przesadzanym w szkółce. Świerk sadzi się w jamki czyli dołki robione szpadlem, lub w kopczyki, o ile powierzchnia jest za mokra. Sadząc świerk, uważać trzeba, by nie był posadzony zbyt głęboko, gdyż będzie w następnych latach żółknąć i chorować, raczej płycej posadzić niż zagłęboko. Korzonki trzeba okryć pulchną ziemią, wybraną z pod darni i rozpostrzeć je swobodnie. Zasada sadzenia jest dla wszystkich drzew korzeniowych jednakowa.

Na zasadzie wieloletnich obserwacji, stwierdzić mogę, że drzewostany lepiej idą, gdy sadzone są w pomięszaniu, np. sosna i świerk, świerk i dąb, świerk olsza i t. d.

Drzewo, tak jak każda roślina zbożowa, czego innego potrzebuje dla swego życia i wzrostu, a więc gdy siejemy wykę lub groch z owsem, albo owies z jęczmieniem, to z danej przestrzeni otrzyma się większy plon ziarna lub masy roślinnej, prócz tego rośliny zbożowe w mięszance są więcej odporne na choroby roślin. To samo jest i w leśnictwie, a stąd przyjmujemy tę zasadę, że jeżeli tylko da się sadzić w lesie liściaste drzewa narówni z iglastemi, odpowiednio dobranemi, bo np. brzozę nie da się zasadzić z sosną lub świerkiem, bo je zagłuszy brzoza, za wyjątkiem łatania starszych zagajników sosnowych w których spotykają się dwie blizny. Połączenia dębu ze świerkiem dają bardzo dobre drzewostany, jednak biorąc pod uwagę, że świerk wymaga już więcej próchnicznej gleby, zaś dąb podglebia glinkowatego, mogę stwierdzić, że trudno by było przekonać kogo z gospodarzy, by na takim kawałku sadził świerk z dębem, gdy jeszcze urodzi się na tym miejscu jaki taki owies, może żyto lub ziemniaki, lub otrzyma jakie takie pastwisko.

Nie mogę nie wspomnieć jeszcze o jednem drzewie, które nie jest wybrednem pod względem gleby, nie znosi tylko ziemi podmokłej, jednak na jakim takim piasku z małą domieszką próchnicy lub gliny, rośnie dobrze i jest długowieczne. Jest to morwa biała, drzewo o dużych soczystych liściach, dające drobne słodkawe jagody, które tam gdzie rosną morwy, są przysmakiem dla dzieciarni, a wysuszone mogą wiejskim gospodyniom zastąpić drogie rodzynki. Drzewo morwowe ma jeszcze te korzystne własności, że na liściach morwy, hodują się jedwabniki t. j. motyle, których kokony czyli oprzędy są surowym jedwabiem, chętnie kupowanym przez fabrykantów jedwabiu. Jedwabnictwo jest to nauka zawodowa, tak jak pszczelnictwo przy ogrodzie, tak jak owczarstwo w gospodarstwie rolnem i t. d. Do jedwabnictwa nikt odrazu się nie weźmie, nie ucząc się, a przynajmniej nie widząc na oczy swoje, jak ta hodowla jedwabników odbywa się. W Chinach, gdzie od kilku tysięcy lat ludzie wiejscy trudnią się jedwabnictwem i nie uczą się, gdyż z rodziców na dzieci przechodzi ta mądrość, w krajach zaś gdzie tego niema, trudniej ta rzecz przyswoi się. Niemniei jednak widzimy, że jedwabnictwem dziś trudni się na wsiach we Francji, Włoszech, Austrji, Węgrzech i Czechach wielu rolników. Nawet i w Polsce już dużo ludzi postępowych, ciekawych i chętnych zysku, wzięło się do tej pracy i dziś mają dość poważne korzyści. Ale jak to mówią — nie święci garnki lepią, więc i jedwabnictwa wolałbym uauczyć się, niż chodzenia przy pszczołach, które żądlą boleśnie z poświęceniem własnego swego życia.

Nie wątpię jednak, że przyjdzie ten czas, że następne po nas pokolenie pójdzie za postępem i weźmie się do tego, co dla nas wydaje się śmiesznem, a może nawet głupiem. Czy nasi ojcowie znali łubin? A potem, czy nie przeklinali go, że łubin przyniósł nam zarazy świń i pomory! A dziś czy moglibyśmy bez łubinu gospodarować. A więc bez wahania zaczynajmy na nieużytkach w pobliżu osiedli sadzić morwy, jak las, w niezbyt wielkich kawałkach, by morwa, jako drzewo długowieczne służyło naszym dzieciom i następnym pokoleniom, do zdobycia nowego w gospodarstwie źródła dochodu i podniesienia dobrobytu. Dziś Nadleśnictwo Stachów ma w swoich szkółkach kilkadziesiąt tysięcy trzyletnich sadzonek morwy, które można nabyć i zaraz, bo potem ich już nie będzie.

Pozostanie mi jeszcze wspomnieć o znanej nam dobrze, a mało wykorzystanej i mało wymagającej wierzbie, jednak dla braku miejsca w niniejszym artykule, o wierzbie i jej uprawie napiszę w następnym numerze „Głosu Wsi". Wreszcie zastrzedz się muszę przed fachowcami leśnikami, którzy moje wskazówki o zalesianiu nieużytków czytają, że nie jestem fachowcem-leśnikiem i poco biorę się nie do swoich rzeczy. Ze względu jednak na usprawiedliwienie moje, dodać muszę, że mając niemal połowę posiadanej ziemi lichej i nieurodzajnej, zalesiałem ją stopniowo od 40 lat i doczekałem się już rezultatów mej pracy, a jednocześnie zagłębiając się w teorji leśnictwa, przy dobrych chęciach i zamiłowaniu, odważyłem się teraz na skreślenie artykułów o zalesianiu nieużytków. Proszę zatem pp. Leśniczych o krytykę i sprostowanie mych błędów na łamach „Głosu Wsi", co może być dla mnie korzyścią i za co będę im niezmiernie wdzięczny.

Michał Bagniewski.

Z SEJMU

Fundusz budowlany i fundusz rozbudowy miast

Po krótkiej przerwie i wznowieniu obrad komisja budżetowa przystąpiła do preliminarza Państw. Funduszu Budowlanego, Państw. Funduszu Rozbudowy Miast i specjalnego rachunku terenowego rozbudowy miast.

Ref. pos. Sanojca: Państwowy Fundusz Budowlany i Fundusz Rozbudowy Miast powstał dla zaspokojenia biedy mieszkaniowej, która dawała się szczególnie we znaki tak w dużych, jak i małych miastach, a zwłaszcza robotnikom fizycznym i pracownikom umysłowym. Dzięki działalności Funduszu Budowlanego i Funduszu Rozbudowy Miast stosunki te uległy polepszeniu.

Fundusz budowlany jest funduszem kredytowym, przeznaczonym na akcję budowlaną. Na kapitał funduszu złożyły się wkłady Państw. Funduszu Gospodarczego, pożyczki inwestycyjnej 3 proc. poż. budowlanej, lokaty zakładów ubezpieczeniowo społecznych i P.K.O. łącznie w sumie 354,737,444 zł.

Na okres 1935 — 6 preliminuje się jako wpłata do skarbu państwa kwota 12,879,000 zł., stanowiąca dochód funduszu.

Państwowy Fundusz rozbudowy miast powstał z wpływów z podatków od lokali i placów budowlanych oraz ze spłaty pożyczek, udzielonych przed majem 1925 r. Funduszem tym administruje B G K. Na okres 1935—6 preliminuje się w dochodach i wydatkach 12 miljonów. Wydatki przeznaczone są na pokrycie różnicy oprocentowania krótkoterminowych i długoterminowych pożyczek budowlanych, oraz na różnicę pomiędzy wartością nominalną a kursową papierów wartościowych, pochodzących z konwersji krótkoterminowych pożyczek budowlanych. Na okres 1935—6 przewiduje się uruchomienie 42 miljonów zł. na kredytowanie budownictwa i akcję terenową w 8-miu równych ratach miesięcznych, zaczynając od 1 lutego 1935 r.

Na budownictwo mieszkaniowe przeznaczono 36 miljonów, z tego część na remonty w budownictwie blokowem, część na budownictwo drobne, a część na remonty domów większych o małych mieszkaniach.

Specjalny rachunek terenowy zaspokaja całkiem inne sprawy. Chodzi o racjonalną rozbudowę miast z punktu widzenia nowej metody budowy miast. Bez pomocy rządowej miasta nie mogą prowadzić planowej rozbudowy, zwłaszcza gdy trzeba wykupywać parcele, burzyć rudery, urządzać place i ulice. Rząd przychodzi w tym względzie miastom z pomocą.

Podstawę finansową funduszu stanowią wpływy ze sprzedaży i tymczasowej dzierżawy terenów państwowych.

Preliminarz przewiduje tu wpływy na 590.000 złotych.

Szczegółowy plan akcji terenowo-budowlanej na r. 1935 obejmuje 12 miast, a to: Będzin, Białystok, Częstochowę, Lublin, Łódź, Orłowo Morskie, Poznań, Radom, Skarżysko-Kamienna, Sosnowiec, Toruń i Warszawę.

Pos. Rozmaryn: Co, nie uwzględniają żadnego miasta Małopolski?

Nie jest to złośliwość, lecz fundusz uwzględnia potrzeby regulacyjne. W miastach tych są wielkie braki. Wystarczy zwrócić uwagę na przedmieścia Warszawy. Jeśli te sprawy będą załatwione, akcja pójdzie z pomocą dla wszystkich miast polskich. Mówca prosi o przyjęcie preliminarza w brzmieniu rządowem.

Na pytanie posła Rozmaryna i ks. Szydelskiego referent wyjaśnia, że Lwów otrzymał w r. b. pożyczkę na drobne budownictwo w sumie 500.000 zł. na wykończenie miljon, a na remonty 50.000 zł., zaś Łódź 700.000 na drobne budownictwo, 700 000 na wykończenie i 65.000 na remonty.

W dyskusji pos. Rymar zaznacza, że obecna polityka rozdrabniania pieniędzy na różne fundusze doprowadza do tego, że w niektórych funduszach jest za dużo pieniędzy, a gdzieindziej ich brak. Specjalnie to dotyczy funduszu rozbudowy miast. Przyszedł więc czas na reorganizację tego funduszu. Pewne sumy powinny zdaniem mówcy przejść do funduszu szkolnego.

Po pytaniach wystosowanych przez posła Moczulskiego (B.B.) ks. Szydelskiego i wyjaśnieniach udzielonych przez przedstawiciela rządu, przewodniczący stwierdza, że żadnych wniosków nie zgłoszono, uważa więc wszystkie trzy wymienione fundusze za przyjęte według przedłożenia rządowego.

Fundusz Kwaterunkowy dla wojska

Komisja bużetowa Sejmu podjęła w piątek dn. 18 ub. m. rozprawę nad preliminarzem Funduszu Kwaterunkowego dla wojska.

Sprawozdawca pos. Sanojca zaznaczył na wstępie, iż skarb państwa nie ponosi żadnych dopłat do tego funduszu. W dochodach fundusz na rok 1935 6 przewiduje ogólną sumę 14 950.000 zł., z czego 10.000.000 zł. z podatków od lokali, 1.700.000 zł. z czynszu domów własnych i 3.250.000 zł. ze zwrotu za roboty zlecone. Na rozchody w ogólnej sumie również w kwocie 14.950 000 zł. składają się wydatki na na nowe budowle w kwocie 7 miljonów, na konserwację domów 1.350.000 zł. na dopłatę gminom 1.200.000 zł., na raty pożyczkowe i oprocentowanie 4.000 000 zł., na administrację 400 000 zł.

Nieruchomości funduszu według bilansu z 31 grudnia 1933 r. przedstawiają wartość 84 ch miljonów zł.

Zadaniem funduszu jest dostarczenie kwater dla wojska w czasie pokoju, którego realizacja napotyka na trudności skutkiem braku mieszkań w miastach garnizonowych. W okresie od 1930-34 fundusz miałby kończyć budowle, poczęte w poprzednim okresie w Wilnie, Krakowie, Gdyni, Warszawie i t. d., oraz spłacić znaczne zobowiązania wekslowe, powstałe skutkiem energicznej akcji budowlanej, oraz część pożyczki 22 milj. zł. w B. G. K.

Ustawa upoważnia fundusz do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 140 miljonów, jednak skutkiem ciasnoty na rynku uprawnienie to wyzyskano tylko częściowo. Poza tem zaległości miast z tytułu podatków od lokali na rzecz funduszu uszczupliłby jego zago zasoby pieniężne prawie o 6 miljonów.

Mimo tych trudności wybudowano w okresie od 1930 — 1934 121 budynków, w tem 42 oficerskie i 79 podoficerskich. Koszta administracji domów są bardzo niskie. Od połowy 1927 r. do połowy 1934 r. wzniesiono 552 domy o 4.500 mieszkaniach. Braknje dotychczas 11.676 kwater, w tem 6.620 kwater dla oficerów. Społeczeństwo poniosło w tym okresie na rzecz kwaterunku oficerskiego i podoficerskiego znaczne ofiary z tytułu podatku od lokali, którego łączna suma za czas od 1927 r. do 1933 r., wynosi 65 miljonów zł. Poza tem samorządy miejskie partycypują w wydatkach na kwatery dla oficerów i podoficerów w różnicy pomiędzy wynagrodzeniem taryfowem, a czynszem opłacanem prywatnym właścicielom, który w jednej trzeciej pokrywa skarb państwa, w jednej trzeciej Fundusz Kwaterunkowy, a w jednej trzeciej magistraty. Referent wnosi o przyjęcie preliminarza w brzmieniu rządowem.

W dyskusji zabierają głos posłowie Polakiewicz, Rymar, ks. Szydelski, Hołyński, wysuwając zapytania, na które odpowiada dyrektor funduszu płk. Toruń, który zaznacza, iż w sierpniu z r. wybuchł w Warszawie strajk budowlany, który nie tylko opóźnił wykończenie zaczętych robót, ale odbił się ujemnie na całym planie budownictwa.

Koszt wynajmu wynosi w całem państwie przeciętnie 50 zł. zł. od izby, dlatego jest to znaczny wydatek, który nas obciąża. Akcja budowlana funduszu jest znacznem odciążeniem zarówno budżetów miejskich, jak i państwa, gdyż zwalnia je od płacenia dużych sum za wynajmowanie mieszkań. Głód mieszkaniowy istnieje nadal, zwłaszcza, że tworzy się nowe garnizony. Tempo budowy nie może być zwolnione.

Gmach na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie liczyć będzie 60.000 m^8, koszt budowy nie przekroczy 3 miljonów. Mieszkania w nim będą tanie. Fundusz zwraca uwagę na Lwów, gdzie odczuwany jest znaczny brak mieszkań i gdzie mieszkania są droższe, niż gdzieindziej. Wzniesiono tam trzy wielkie domy, a w projekcie są dalsze budowle.

Na działalność kooperatyw fundusz nie ma wpływu, czuwa natomiast nad tem, aby domy nie przechodziły w obce ręce. Jeżeli fundusz kwaterunkowy uzyska należne mu wpływy, to w ciągu 7 lat pokryje zapotrzebowanie mieszkań dla wojska. Ponieważ nie zabierano głosu budżet przyjęto w brzmieniu rządowem.

MŁODZI IDĄ...

Dodatek do Głosu Wsi poświęcony sprawom Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatu Radomskiego.

Jak Związek Zjednoczonej Młodzieży pracował w P. R.

Sprawozdanie z działalności Przysobienia Rolniczego Związku Zjednoczonej Młodzieży Wiejskiej Województwa Kieleckiego okręgu Radomskiego w Radomiu za rok 1934

Akcję Przysposobienia Rolniczego wśród Kół Związku Zjednoczonego Mł. rozpoczęto od przeprowadzonych kursów przedkonkursowych w okresie 1-go stycznia 1934 roku do 15 marca 1934 roku.

Obowiązek pogłębienia wiadomości fachowych ciąży na czynnych przodownikach Przysposobienia Rolniczego.

Przeprowadzono 40 kursów przedkonkursowych lokalnych jednodniowych. Godzin wykładowych na kursie 162, słuchaczy 734, w tem dziewcząt 249, chłopców 485.

W celu przygotowania przodowników do pracy konkursów Przysposobienia Rolniczego na rok 1934 został zorganizowany przez Pow. Kom. P.R. i O.T.O. i K.R. przy współudziale Kieleckiej Izby Rolniczej, 4-ro dniowy kurs w Szkole Rolniczej w Wacynie, w dniach: 18, 19, 20 i 21 grudnia 1933 roku.

Kurs był wzorcowy połączony ze zjazdem Instruktorów z całego województwa. Na kursie wzięło udział 30 przodowników Kół Zjednoczonego Zw. Mł. osiągając duży zasób wiedzy i przygotowanie praktyczne do prowadzenia zespołów Przysposobienia Rolniczego i krzewienia idei konkursów. Kurs zespolił również uczuciem sympatji i życzliwości przodowników, wzmacniając zapał do pracy nad podniesieniem rolnictwa.

Kursy przedkonkursowe przeprowadzili pp. St. Flisowski — Instruktor Zj. Zw. Mł. Wiejskiej i T. Jarczyński — Instruktor OTO. i KR. Zarząd Zj. Zw. Mł. zaopatrzył młodzież w literaturę oraz materjały konkursowe. Pow. Kom. PR. wydała planiki ogródków warzywnych 30 sztuk, które rozdano zespołom warzywnym.

Wobec szczupłości sił fachowych do obsług, starano się w zespołach więcej zaawansowanych przerzucić ciężar na przodowników i wychowanków Szkół Rolniczych. Pierwsze inspekcje połączone b yły z praktycznem zapoznaniem się i nauczaniem przodowników w wykonaniu ocen własnych zespołów. Przedewszystkiem na początku pracy odwiedzano zespoły nowe i słabsze, aby tą pracą głębiej zainteresować i przyjść w odpowiednim czasie z dobrą radą.

Z przyczyny wczesnej wiosny zespoły dość wcześnie były zaopatrzone w nasiona i flance, jednak spowodu złej pogody przedstawiały się niezbyt zadawalniająco (przyczyna: warunki atmosferyczne, zimno, powrotne przymrozki i grady) całe lato również nie sprzyjało dobremu rozwojowi roślin, wskutek czego efekt konkursów, jeśli chodzi o wrażenia wzrokowe, był gorszy niż w latach ubiegłych.

Na stronę oświatową samokształcenia zwracano uwagę podczas inspekcji, czuwano nad czytaniem przez członków zespołów broszur konkursowych, pism.

Również starano się wykorzystać społeczników — fachowców z terenu, wciągano do tej akcji wykształconych rolników, wzorowych gospodarzy i nauczycielstwo. Należy podnieść tu w szczególności bezinteresowną pracę nauczycielstwa.

Zespoły odbyły wycieczki do sąsiednich zespołów, ośrodków wzorowych gospodarzy.

Stan ilościowy zamkniętych zespołów:

Okopowych—14 przy liczbie uczestników 93, warzywnych — 14 przy liczbie uczestników 83, hodowlanych — 9 przy liczbie uczestników 36. Razem zesp. 37 przy liczbie uczestników 212.

Przeprowadzono w 20 zespołach po jednej inspekcji oficjalnej przez p. Prezesa Okręgu A. Niedbalskiego, p. prof. inż. S. Danilczuka, p. prof. P. Dumanię i p. T. Jarczyńskiego instruktora OTO. i KR. natomiast we wszystkich zespołach przeprowadził lustrację St. Flisowski — instruktor Zj. Zw. Mł. Lustracji tych dokonał po dwie i trzy. Ocen własnych zespoły przeprowadziły po dwie i więcej.

Egzaminy i pokazy rejonowe odbyły się w 5-ciu miejscowościach, a mianowicie: Kuźni-kol., Janiszowie, Stromcu, Błesznie i Skaryszowie.

ALEKSANDER NIEDBALSKI 6)

Nauczyciel — wychowawca młodzieży wiejskiej i Dyrektor Szkoły Rolniczej w Wacynie.

Rozmyślanie nad bolączkami wiejskiemi w czasach obecnych

i nad tem, co możemy sami zrobić dla uleczenia tych bolączek i dla podniesienia dobrobytu rolnika

Przy takiej właśnie polityce w produkcji roślinnej napewno rolnik będzie zadowolony z rezultatów, bo nakarmi rodzinę, kluczy od chleba, mleka, masła i sera nie będzie przed dziećmi chował, czyli nie będzie ubolewał z tego powodu, że mu się z morgi rodzi nie 6, a 12, czy nawet 16 metrów zboża.

KAPITALIZACJA WSI

Nie sposób w tych rozmyślaniach wszystkich bolączek dotknąć. Ale jeszcze jednej nie można też pominąć.

Na wsi brak pieniędzy czyli brak kapitałów.

Już to od czasu wojny, to ludzie fyle dziwów gospodarczych przeżyli, że nie można wprost ich spamiętać.

Chytrość na pieniądze, jak to się na wsi mówi, była u rolników przed wojną wielka. To też, gdy w czasie wojny doszło do podnoszenia cen — każdy miał pieniędzy dosyta, ale brakowało towarów, ziemi do kupna i innych rzeczy.

Za czasów marki polskiej ludzie pragnęli trwałego pieniądza, bo nie przypuszczali, że taki pieniądz będzie im również dokuczał, ale z innej, też bolesnej strony.

Według mego zdania, największym naszym brakiem na wsi, to brak wykształcenia i wychowania gospodarczego u szerokich mas rolników. Uczymy się wszystkiego od życia, ale zapóźno, gdy nauka już nam niewiele pomoże.

Kto oszczędzał za czasów markowych i pieniądz składał, ten tracił prawie wszystko — bo należało kupować możliwie najcenniejsze i najpotrzebniejsze w gospodarstwie rzeczy. O tem dopiero potem wiedziano.

Naodwrót, za czasów stałego pieniądza należało go cenić więcej niż przed wojną, należało go oszczędzać, odkładać i lokować w pewnych rękach i instytucjach — dzisiaj jakże tanio moglibyśmy za niego nabywać ziemię, lasy, łąki i ogrody, czy budynki? O tem też dopiero teraz zaczynamy podobnie myśleć.

Dotąd postępowaliśmy wszyscy odwrotnie: tak uczeni, jak i nieuczeni.

Dotychczasowy kierunek nawet w organizacjach rolniczych polegał przeważnie na tem, że się szło na wieś po pieniądze, a więc wołało się: nie pracuj ręcznie — kupuj

W skład Komisji Sędziowskiej wchodzili: prezes Komisji Przysposobienia Rolniczego dyrektor A. Niedbalski, inspektor Przysposobienia Rolniczego J. Pniewski, lub zastępcy, — pp. T. Jarczyński, P. Dumania, St. Daniluk. Org. młodzieżowych instruktorzy: pp. P. Korpikiewicz, St. Flisowski oraz przedstawiciele starszego społeczeństwa Wydziału Powiatowego i inspektoratu szkolnego.

Resztę zespołów zamknięto indywidualnie.

Wystawa powiatowa. W dniu 11 października 1934 r została zorganizowana przez Powiatową Komisję Przysposobienia Rolniczego wystawa powiatowa, w której wzięło udział 21 zespołów przy liczbie 92 uczestników. Wszyscy konkursiści zostali przeegzaminowani przez Pow. Kom. za wyjątkiem tych, którzy poddali się egzaminom rejonowym. Wyróżnieni konkursiści otrzymali nagrody i dyplomy.

Z pośród 212 uczestników posiadało 22 ukończoną Szkołę Rolniczą, spełnili oni rolę przodowników w zespołach, 64 ukończyło więcej niż 5 oddziałów Szkoły Powszechnej, reszta posiadała 2—3—4 oddziały Szkoły Powszechnej.

Wskutek takich różnic i małej liczebności uczestników — przodowników z ukończoną Szkołą Rolniczą, samokształcenie zawodowo rolnicze wśród młodzieży wykazywało stosunkowo duże wahania, cel jednakowoż został bezsprzecznie osiągnięty. Wszyscy uczestnicy konkursów zdobyli znaczny zasób wiadomości fachowych z zakresu uprawianych tematów roślinnych, czy w wychowie kur. Również i inne cele zostały osiągnięte, a mianowicie: nauczanie samodzielności, wyrobienie wiary w wartość własnej pracy, nauczanie praktycznej umiejętności pracy na roli nauczania gospodarczego patrzenia na wykonane prace, jakoteż próby kalkulacji opłacalności. Wyniki pod tym względem są tego rodzaju, że rzeczywiście można z zadowoleniem i z wiarą spoglądać na wartość wykonanych prac. Wyniki konkursu są bardzo dobre, obliczenia wykazały stosunkowo duży dochód z konkursu, najwyższy plon przy obliczeniu z 1 go ha wynosi: 1022 kg. buraków, 394 kg ziemniaków.

Wyniki z egzaminów wykazały, że młodzież dużo czytała, dobrze się orjentuje i że praca w konkursach nie poszła na marne. Zainteresowanie konkursami było wielkie, nie tylko wśród młodzieży ale i starszego społeczeństwa, czego dowodem była wystawa powiatowa.

Zespoły prenumerowały Przysposobienie Rolnicze i Przewodnik Gospodarczy, odbywały się wycieczki do sąsiednich zespołów, ośrodków rolniczych i Szkoły Rolniczej w Wacynie.

Kursy Staszyca — prenumerowało 4 zespoły, z odczytów radjowych korzystało 12 zespołów.

Kurs dla przodowników Przysposobienia Rolników w Radomiu

W drugiej połowie lutego rb. odbędzie się trzydniowy kurs dla przodowników Przysposobienia Rolniczego.

Kurs urządzony przez Powiatową Komisję P.R. wspólnie z kielecką Izbą Rolniczą

Na kurs powinni przybyć przodownicy po jednym z zespołu (tak chłopcy, jak i dziewczęta), zwłaszcza ci, którzy ukończyli Szkołę Rolniczą, lub ci, którzy już pracowali w konkursach, a więc młodzież światlejsza, więcej wyrobiona, która potem poświęci się pracy w zespole. Listy imienne należy już zgłaszać.

Przypominamy umyślnie wcześniej, bo już należy rozejrzeć się za kandydatami na kurs. Ci, którzy pierwszy rok pracują w Przysposobieniu Rolniczem również wysyłają na kurs jednego przodownika.

Na kurs należy przywieźć z sobą ręcznik, mydło, oraz coś do przykrycia.

Dążeniem każdego Koła powinno być — „wszyscy pod sztandar Przysposobienia Rolniczego“ — korzystajcie z nauki póki czas. Albowiem przyjdzie wczesna starość i zastanie nas nieprzygotowanych do życia.

A więc do pracy — bo najszlachetniejszy bój to walka o światło dla ciemnych dusz ludzkich.

Kursy rejonowe i lokalne P. R.

Podajemy dla Kół Młodzieży Wiejskiej terminarz kursów rejonowych i lokalnych P. R., w których młodzież, jak najliczniej powinna wziąć udział.

W dniu 2-go lutego b. r. odbędzie się w sali szkolnej w Słupicy gm. Gzowice kurs dla uczestników P. R Kół Mł. Wiejskiej ze Słupicy i Aleksandrowa, początek o godz. 18-ej.

W dniu 12-go lutego b. r. odbędzie się w sali Urzędu Gminnego w Zakrzowie gm. Zakrzów kurs dla uczestników P. R Kół Mł. Wiejskiej z Zakrzowa i Gulina, początek o godz. 9 ej rano.

W dniu 23 lutego b. r. odbędzie się w sali Szkolnej w Błesznie gm. Radzanów kurs dla uczestników P. R. Kół Mł. Wiejskiej z Błeszna Paprotnej, Radzanowa i Witaszyna początek o godz. 10-ej rano.

W dniu 2 marca b. r. odbędzie się w domu ludowym w Stromcu gm. Stromiec kurs dla uczestników P. P. Kół Mł. Wiejskiej z Bud Augustowskich Stromca i Brzcie.

(Dalszy ciąg na str. 16-ej)

maszynę, kupuj towar, nawóz sztuczny, to i owo. Zrobiliśmy ten błąd, że nastawialiśmy niebacznie kierunek pracy w ten sposób, jakby wieś była nabrzmiała pieniędzmi, jakby wieś tłustym kapitałem i my wszelkiemi sposobami, tak takiemi, które dużo, czy mniej dawały wsi pożytku, jak i takiemi które wsi wcale pożytku nie dawały, a nawet jej szkodziły, wyciągaliśmy ze wsi te kapitały, a gdy ich tam zaczynało brakować, tośmy proponowali kredyt, pożyczkę, byle celu dopiąć.

Tak robiły fabryki, zakłady przemysłowe, tak czynili kupcy, hurtownie, detaliści, rzemieślnicy i rozmaici agenci, co jest zresztą zrozumiałe, bo to ich interes w tem był, od tego zależało ich powodzenie, dobrobyt, a nawet zbogacenie się.

Tą agitacją, tym **marszem na wieś po pieniądze z towarem przeważnie mało wartym** tak zostaliśmy zawojowani, tak przerobieni na kopyto przeciwkapitalistyczne na wsi, że wciąż wygłaszamy i hołdujemy nawet szkodliwym dla nas poglądom.

Np. maszyny powinniśmy tylko takie nabywać, które wytrzymują rachunek. Ileż wirówek po chałupach rdzewieje — czyli marnują się tysiące złotych w każdej wsi. Dziś za to możemy folwarki kupować.

Albo rozmaite fatałaszki niby modne. Pamiętajmy, że moda istnieje dla nabijania kieszeni pieniędzmi wielkim i mniejszym domom handlowym konfekcyjnym itp., moda zmusza do rzucania nawet nieznoszonego przyodziewku, ażeby nowy kupić. Dobra jest moda w krajach, które nie roztrwoniły kapitałów po zagranicy, bo sprzyja do obrotu kapitału pomiędzy najszerszą ludnością a przemysłem. My w Polsce, a szczególnie Polacy rolnicy, musimy modę przeważnie uważać za swego wroga, szczególnie taką, która popiera obcy towar. Dla rolników dobrą byłaby moda na dwukrotnie większe objadanie się przez wieśniaków i przez mieszczan chlebem, mięsem, opijanie się mlekiem, kupowanie lnianych płócien itd. obżeranie się warzywami, owocami i inemi płodami rolnemi.

My od mody miejskiej powinniśmy uczyć się, ale robienia mody wiejskiej, sprzyjającej kapitalizacji wsi, czyli **ściąganiu kapitałów na wieś**. Przez wypompowanie kapitałów ze wsi zbiedniał najpierw rolnik i wieś, a za nim zbiedniał rzemieślnik i miasto — teraz jest w biedzie między niemi porównanie.

Sądzę, że i miasta, obecnie we własnym interesie dopomagają nam do robienia **wiejskiej mody.**

COŚ NOWEGO O OSZCZĘDNOŚCIACH

Najpilniejszą modą, to gwałtowne robienie **oszczędności.**

Krzykniecie chórem, oszczędności na czem, teraz bieda, niema z czego.

Przytakuję wam, że tak, ale jedcześnie z całą stanowczością i bezwzględnością wołam: **oszczędzajcie!**

Dzisiejsza bieda wynika z braku zbytu. Mamy towar— niema zbytu, niema nabywcy, nie umiemy go wyszukać, a znalazłszy, nie umiemy spożytkować.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ulgowa spłata pożyczek na meljoracje rolne

Rozporządzenie wykonawcze do dekretu o obniżeniu zadłużenia rolniczego w funduszu obrotowym reformy rolnej

W „Dzienniku Ustaw" z dnia 12 stycznia r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych, które postanawia, że należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej z tytułu pożyczek udzielonych na meljoracje rolne, na podstawie ustawy z dnia 22 lipca 1925 roku umarzane będą w stosunku do dłużników należących do kategoryj wymienionych w art 1 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o obniżenie zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności Funduszu obrotowego Reformy Rolnej — według zasad, ustalonych w tem rozporządzeniu w art. 1, punkty od 3 do 6.

Sumę ogólną należności rozporządzenie nakazuje ustalić po uwzględnieniu wpłat, dokonanych w 1933 r. wraz z oprocentowaniem i dodatkiem administracyjnym w łącznej wysokości 4 proc. w stosunku rocznym, obliczonemi do dnia 31 grudnia 1934 r. od sumy zadłużenia, ustalonego na dzień 2 stycznia 1933 r.

Rozporządzenie ustala następujące warunki spłat tych należności: 1) oprocentowanie wraz z dodatkiem administracyjnym, poczynając od dnia 1 stycznia 1935 r. wynosi 3 proc. w stosunku rocznym; 2) okres spłaty pożyczki w równych ratach amortyzacyjnych, poczynając od dnia 1-go stycznia 1937 r. wynosi lat 30-ci, przyczem rata roczna nie może być niższa, niż 20 zł. od jednego dłużnika; 3) w latach 1935 i 1936 dłużnicy uiszczają tylko oprocentowanie w ratach półrocznych, płatnych 1-go kwietnia i 1-go października każdego roku; 4) wpłaty dokonane w 1934 r. zaliczane będą na kolejne raty przewidziane na 1935 i 1936 r., przyczem kwoty tych wpłat, przekraczające oprocentowanie zaliczane będą na zmniejszenie sumy dłużnej według stanu na dzień 31-go grudnia 1936 r.

Z chwilą wejścia w życie rozporządzenia omawianego, utraciło moc obowiązującą rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych z dnia 21 września 1934 roku, wydanego w porozumieniu z ministrem skarbu w sprawie ulg przy spłacie należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Bydło i trzoda chlewna powiększają się

W roku 1933 mieliśmy w Polsce 8 mil. 985 tys. sztuk bydła rogatego. W roku ubiegłym 1934, zaznaczył się znaczny wzrost bydła rogatego: liczba jego wynosiła 9 mil. 240 tys. sztuk. Podobnie znaczny przyrost zanotowano wśród trzody chlewnej. W 1933 r. mieliśmy 5 mil. 752 tys. sztuk świń, zaś w 1934 —7 mil. 052 tys. sztuk. Jest to wzrost znaczny i dla handlu polskiego bardzo korzystny. Liczba kóz równie wzrosła o 43 tysiące sztuk i wynosi obecnie 320 tysięcy sztuk.

Obniżyła się zaś liczba koni i owiec. W połowie ubiegłego roku mieliśmy w Polsce 3 mil. 759 tys. koni, zaś w 1933 r. liczba ta wynosiła 3 mil. 782 tys., czyli o 23 tysiące więcej niż w roku ubiegłym. Pomimo to faktem pocieszającym jest to, że zwiększyła się liczba koni jednorocznych, których było 164 tysiące, a więc o 27 tysięcy więcej niż w 1933 r.

Liczba owiec wynosiła w roku ubiegłym 2 mil. 51 tys., a więc zmniejszyła się bardzo nieznacznie w porównaniu z rokiem 1933.

Polski eksport mięsny

Esport trzody chlewnej, mięsa i przetworów mięsnych, który rozwijał się w Polsce w szybkim tempie, doznał w końcu 1932 roku zahamowania naskutek polityki gospodarczej Anglji w zakresie importu bekonów i od 1933 roku wykazuje tendencję spadkową, jednak w bieżącym roku na szeregu odcinków wybitnie się poprawił. Jak podaje tygodnik „Polska Gospodarcza" szczególnie silnie wzrósł w bieżącym roku eksport żywca i przetworów mięsnych. W pierwszych trzech kwartałach b. r. wywieziono 97.977 sztuk trzody, gdy w tymże okresie 1933 roku tylko 60,645 sztuk. Eksport trzody bitej w tymże okresie wzrósł b. 13,994 sztuk w 1933 roku do 14,376 sztuk w 1934 roku.

Czy wiecie, że...

Prace nad budową pawilonu niemieckiego na wystawie światowej w Brukseli, która odbędzie się w roku przyszłym zostały zawieszone: Rząd niemiecki, który zarezerwował dla siebie 20.000 metrów kwadratowych miejsca i miał wybudować jeden z największych pawilonów na wystawie, przerwał prace, które trwały już przeszło od miesiąca. W Brukseli przypuszczają, że wskutek trudności finansowych, Niemcy zrezygnowali z udziału w wystawie.

Dawniej była bieda, że był nabywca, był zbyt, a nie było towaru na sprzedaż, był dobry kupiec, a nie było mu co sprzedać, leżały liczne odłogi, słaba była produkcja.

I nieraz nie wiemy, co lepsze: mieć towar i nie mieć go komu sprzedać, czy nie mieć towaru, a mieć kupca. Z pewnością na ten temat głosując, podzielibyśmy się na dwa obozy.

Mówię to po to, ażeby mocniej uwypuklić wartość pieniądza i oszczędności w czasie, gdy o niego jest trudniej.

Dziś dopiero można nauczyć się cenić pieniądz i oszczędność. I ludzie naprawdę się tego uczą. Świadczą o tem wkłady w instytucjach oszczędnościowych.

SUMY OSZCZĘDNOŚCI MÓWIĄ

Posłuchajmy.

W P. K. O. czyli w Pocztowej Kasie Oszczędności było wkładów oszczędnościowych:

w 1925 roku	—	12,6	miljonów złotych
w 1926 „	—	24,6	„ „
w 1927 „	—	27,6	„ „
w 1928 „	—	122,3	„ „
w 1929 „	—	173	„ „
w 1930 „	—	253,7	„ „
w 1931 „	—	332,2	„ „
w 1932 „	—	445	„ „
w 1933 „	—	506,5	„ „

Powiecie Czytelnicy, że tam przeważnie składa ludność miejska, której może łatwiej o grosz. Dlatego przytoczę dane o Komunalnych Kasach Oszczędności:

w 1925 roku	—	62,1	miljonów złotych
w 1926 „	—	94	„ „
w 1927 „	—	221	„ „
w 1928 „	—	295,5	„ „
w 1929 „	—	362	„ „
w 1930 „	—	490,6	„ „
w 1931 „	—	521,6	„ „
w 1932 „	—	544,4	„ „
w 1933 „	—	535,7	„ „

I tu powiecie, że conajmniej w 3/4, to wkłady od ludności niewiejskiej, więc przytaczam stan oszczędności w kasach spółdzielczych, takich, jakiemi są i Kasy Stefczyka, czyli Kasy drobne:

w 1925 roku	—	35,5	miljonów złotych
w 1926 „	—	83	„ „
w 1927 „	—	159,3	„ „
w 1928 „	—	261	„ „
w 1929 „	—	338	„ „
w 1930 „	—	392	„ „
w 1931 „	—	346	„ „
w 1932 „	—	306	„ „
w 1933 „	—	286	„ „

Te Kasy przecież pracują wśród najuboższej ludności i przeważnie od niej mają wkłady oszczędnościowe. d.c.n.

GOSPODARSTWO



Różności z hodowli

Jak postępować z samicą przed porodem?

1) Krowy zapuszczć najmniej na 6 tygodni przed przypuszczalnem ocieleniem. 2) Nie dawać samicom paszy stęchłej, zepsutej, nadmarzniętych okopowych, pasz wywołujących odęcie, porażonych rdzą, śniecią. 3) Zmuszać do niezbyt forsownego ruchu. 4) Słać obficie, nie dawać ściółki zmarzniętej. 5) Żywić obficie białkiem, stopniowo zwiększając dawkę paszy. 6) Nie szczuć psami, nie bić po bokach i po głowie.

Jak postępować z samicą po porodzie?

1) Obficie słać, by wypoczęła. 2) Nie karmić paszami trudno trawnemi oraz sztucznemi w rodzaju kiszonek, wywarów, wytłoków i t. d. 3) Dać ciepłe poiło z otrąb. 4) Bez potrzeby nie spędzać.

Jak postępować z noworodkiem?

1) Należy podsunąć samicy, by oblizała i osuszyła. Jeżeli matka nie chce oblizać, należy samemu osuszyć miękkim gałgankiem dokładnie powierzchnię ciała noworodka, szczególnie gdy zimno w inwentarskim budynku lub letnią porą, gdy muchy dokuczają.

2) Gdy z powodu zapchania nozdrzy ledwo tchnie, postarać się śluz w nozdrzach nagromadzony usunąć, a następnie zastosować sztuczne oddychanie, przewróciwszy na grzbiet, wdciągając przednie nogi jak najdalej ku przodowi, a potem raptem zginając je w kolanach i przysuwając do piersi.

3) Przewiązywać na palec pod brzuchem pępowinę wygotowanym szpagatem, resztę odcinając nożem i zalewając rankę jodyną.

4) Przysunąć noworodka do matki i pomóc by wyssało siarę, która dopomaga do uodpornienia na przyszłość od chorób, które samica przechodziła w swem życiu, dopomaga do usunięcia nagromadzonego w życiu płodowem kału, do pewnego stopnia niszczy zarazek chorobotwórczy choroby, zwanej białą biegunką.

5) U prosiąt poobcinać ostremi szczypcami wystające kiełki, które ranią sutki świni.

Jak długo trzymać przy matce?

1) Cielęta najlepiej natychmiast odsadzać i poić mlekiem matki. Jeżeli pozostają przy matce, wystarczy 8—10 tygodni.
2) Źrebięta 4-5 miesięcy powinny ssać
3) Prosięta 8 tygodni powinny ssać.
4) Jagnięta 3-4 miesięcy powinny ssać.

Jak postępować z młodzieżą w pierwszym roku?

1) Obficie odżywiać paszami łatwostrawnemi, obfitującemi w białka i sole mineralne.

2) Dać higjeniczne warunki i pełną swobodę, obszerne, widne pomieszczenie, jak największy dostęp światła i powietrza.

3) Łagodnie się obchodzić, przyzwyczajając do ręki ludzkiej.

Ile razy dziennie karmić?

1) Bydło dorosłe 3 razy dziennie.
2) Cielęta, źrebięta 4 razy dziennie.
3) Konie, owce 3 razy dziennie.
4) Świnie 4 razy dziennie.

Karmić zawsze o jednakowej porze i w możliwie równych od siebie odstępach czasu.

Zapotrzebowanie dziennie wody, ściółki.

	Wody litrów		Ilość słomy
	przy karmie suchej	przy karmie soczystej	kilogramów
Krowa	50	20	4
Koń	40	15	2
Świnie	4	8	2
Owca	1½	½	½

Poza tem zwierzęta powinny stale otrzymywać do lizania sól w bryłach oraz przy skarmianiu pasz sztucznych i kwaśnych kredę szlamowaną.

Dając sól w proszku należy przeznaczać dla koni 15 gr., dla krowy 25 gr. i 50 gramów kredy, dla świni 10 gr. i 15 gr. kredy, dla owcy 4 gr. soli.

Dojrzałość płciowa u zwierząt:

	W wieku lat		
	popęd płciowy występuje	kiedy najwięcej nadaje się do rozpłodu	zanik popędu płciowego
Klacz, Ogier	1½	3—15	25
Krowa, Buhaj	¾	2—12	20
Świnia	6 miesięc	¾ r.—6	8
Owca, Tryk	6 miesięc.	¾ r.—5	8
Drób		1—3	4

Już czas zakładać inspekty

Żaden, nietylko dobrze, ale chociażby przeciętnie prowadzony ogród, nie może obejść się bez inspektów. Z nich mamy nowalijki i najpierwsze rozsady, tutaj możemy wychodować delikatniejsze gatunki warzyw i kwiatów, a na jesieni ochronić przed chłodem i do późna przechować wiele roślin.

Najwcześniejszy inspekt zakłada się już w styczniu. Kto jeszcze w ogrodzie inspektów nie prowadził, musi przedewszystkiem pomyśleć o odpowiedniem dla nich miejscu.

Teren taki powinien odpowiadać szeregowi warunków. Po pierwsze wybierać trzeba taką część ogrodu, która w ciągu całego dnia jest doskonale nasłoneczniona, a więc jasna i ciepła, nie zacieniana przez żadne zabudowania ani niskie drzewa. Z tego względu najlepszym będzie grunt o lekkim skłonie południowym, co oprócz wykorzystania słońca zapewni jeszcze naturalny odpływ wody deszczowej i ochroni przed podmakaniem. Wogóle miejsca podmokłe i wilgotne pod zakładanie inspektów z reguły się nie nadają.

Drugim warunkiem będzie stworzenie osłon przed wiatrami i chłodem dla wybranego miejsca. Ochrony takie powinny znajdować się przedewszystkiem od północy i zachodu, a mogą je stanowić mury budynków, płoty lub specjalnie sadzone żywopłoty. Jeżeli sadzi się ochrony z roślin, najlepiej dobierać żywopłoty iglaste, gdyż krzewy liściaste, ogołocone w tej porze roku z liści, nie mogą dać należytej osłony. Szczególnie polecenia godnym jest żywopłot z tuji (Thuya) — gdyż nie traci dolnych gałęzi, rośnie zwarto i daje się strzyc po bokach. Osłony nie mogą jednak inspektów cieniować Dlatego przy żywopłotach na 1.50 m. wysokich ustala się odległości 1.50 m. do 2 m. od północy i 4—5 m. od wschodu i zachodu. Jeżeli osłony stanowią mury lub płoty, wykorzystać je trzeba pod hodowlę moreli i winogron, które w tak ciepłym i zacisznym zakątku świetnie będą owocowały.

Do prowadzenia inspektów potrzebna będzie woda, dlatego studnia musi znajdować się w pobliżu. W czasie lata wodę czerpać można nawet z sadzawki lub stawku i taka woda jest najcenniejsza ze względu na zawarte w niej składniki. Jednakże przy braku wody stojącej lepiej mieć kopaną studnię, przy której urządza się szeroki basen o maksymalnej głębokości 1.50 m., gdzie woda stoi przed użyciem. Wiercenie studni artyzyjskiej nie jest wskazane, bo daje ona zwykle wodę zbyt zimną i twardą

Wreszcie inspekty wymagają prawie ciągłej opieki ogrodnika, dlatego winny się znajdować blisko domu, aby w każdej porze łatwo i szybko można się do nich było dostać,

Materjały i urządzenia na inspekty sporządza się już na początku zimy. Stanowią je skrzynie okna i maty jako urządzenia główne, a następnie wietrzniki, drewniane etykietki, konewki i cieniówki, jako drugorzędne.

Skrzynie inspektowe najtrwalsze są z drzewa żywicznego, z desek 4,5 cm grubych, a 30 — 40 cm. szerokich. Wymiary skrzyń, okien i mat najlepiej ujednostajnić, aby nie mieć kłopotu przy dobieraniu i dopasowywaniu właściwych. Skrzynie zbija się w formie prostokąta 1.50 m. x 6 lub 7 m. a każda taka skrzynia zostaje nakryta pięcioma oknami o odpowiednich rozmiarach 1.20 x 1.60 dla większych lub 1.20 x 1.40 dla mniejszych.

Szkło okienne winno być przejrzyste, zawsze czysto utrzymane, aby wykorzystać można było jak najbardziej każdą ilość światła, którego brak w tej porze roku jest właśnie głównym powodem niepowodzenia wielu hodowli

Maty wyplata się ręcznie z żytniej długiej słomy, wiążąc ją pokostowanym szpagatem. Wymiary mat zwykle wynoszą 1.35 x 1.60 m lub 1.35 x 1.85. Większe lub zbyt grube są ciężkie, łatwo namakają i gniją.

Wreszcie zasadniczym materjałem na inspekt jest nawóz stajenny jako jedyne źródło ciepła. Do inspektu nadaje się tylko nawóz o pewnej już ciepłocie i wilgotności, bo tylko w takim odbywać się może fermentacja i dalszy wzrost temperatury. Najlepszy jest nawóz wprost ze stajni, z pod koni, gnijący już po dwu dniach. Ostudzony grzeje się później i wymaga dodatku nawozu ciepłego. Jeśli nawóz jest zmarznięty, to grzeje się tylko przy wymieszaniu w połowie z gorącym i nadaje się jedynie na inspekt umiarkowany. Natomiast magazynowany od lata, ogrzewany przez dodanie świeżego i zakopanie kilku rozpalonych cegieł lub kamieni.

Przystępując do zakładania inspektu, trzeba sobie uświadomić, że oszczędzanie ciepła nawozu leży w naszym interesie. Dlatego więc nie można marudzić z robotą przy inspekcie, ale każdą pracę wykonać szybko i bezwarunkowo zakończyć w ciągu jednego dnia — oto pierwszy i ważny warunek.

Inspekty ciepłe zakłada się w dole na kilkadziesiąt cm. głębokim. Miejsce to powinno być wybrane i okryte słomą lub liśćmi już na jesieni, aby ziemia zbytnio nie przemarzła. Teraz usuwamy z dołu śnieg i słomę, potrząsamy ziemię lekko suchemi liśćmi dla ochrony nawozu przed bezpośrędniem zetknięciem z glebą i ustawiamy skrzynię. Skrzynia stoi jednak krawędziami na powierzchni, nie zagłębiając się w ziemię. Teraz rozpoczyna się układanie nawozu. Rozrzuca się go starannie widłami, dobrze potrząsając, aby dokładnie się rozproszył, przyczem układać trzeba warstwami, dając na spód najgorętszy i absolutnie po nim nie deptać. Równomiernie, lekkie układanie nawozu uzależnia jego grzanie się, a więc i jakość inspektu. Tej czynności poświęcić więc należy wiele starań i uwagi. Cała skrzynia aż po brzegi musi wypełnić się nawozem, wobec czego jego warstwa wyniesie 60 — 80 cm. grubości. Nazewnątrz, również po brzegi skrzyni, robimy trzydziestocentymetrowe obkłady dookoła inspektu, poczem ramy oczyszcza się z nawozu, nakłada okna i maty.

Po trzech — czterech dniach para zaczyna wydobywać się z pod okien i okryć — to znak, że inspekt się zagrzewa. Wtedy należy równo i mocno udeptać nawóz w skrzyni: wchodzi się do środka i udeptuje wzdłuż i wszerz raz przy razie. Nawóz opadnie do dolnego poziomu skrzyni, a wtedy pokrywamy go cienką warstewką suchych liści lub obornika, które chronić będą inspekt przed grzybami, wreszcie zaś dajemy sypką ziemię, w gatunku zależnym od przyszłej na niej hodowli.

Pod kapustne zwykle daje się 20 cm. ziemi, nieco więcej dla ogórków i melonów, dla innych — około 15 cm.

Jeżeli dużo rosy osiada na oknach, trzeba inspekt w ciągu paru następujących dni króciutko przewietrzyć. Około czwartego dnia ukażą się już pierwsze zielone wschody chwastów, które należy zniszczyć, przekopując ziemię motyczką. Niekiedy trzeba tę czynność jeszcze powtórzyć, a po tygodniu — najpóźniej, od daty nasypania ziemi, przy temperaturze około 30° inspekt jest gotów do siewu lub przyjęcia rozsady.

J. Chomentowska.

Porady weterynaryjne.

Jak poznać psa wściekłego?

Ponieważ wścieklizna często się zdarza — warto tu podać najważniejsze wskazówki praktyczne w tej sprawie.

Wścieklizna początkowo rozwija się u psów, od których następnie przez pokąsanie udziela się innym zwierzętom, a także i ludziom. Choroba ta jest nieuleczalna i sprawia zawsze śmierć jeśli w porę nie zareagujemy.

Najbardziej niebezpieczna jest ta okoliczność, że ślina psa zapadłego na wściekliznę jest już zaraźliwa jeszcze 8 — 10 dni przed wystąpieniem u niego pierwszych objawów, a zatem pies taki przez polizanie już może zarazić człowieka, który na ręku ma jakieś nieznaczne nawet zadrapanie.

Jest to okoliczność niesłychanie ważna i należy o tem dobrze pamiętać.

Jak poznać psa wściekłego w początkach choroby, by siebie i drugich uchronić od nieszczęścia?

Wścieklizna bywa dwojaka: gwałtowna i spokojna. Przy postaci gwałtownej — pies najpierw zaczyna zdradzać ogólną zmianę w swojem usposobieniu, staje się nerwowy, bystry w oczach, później robi się nieposłuszny, chowa się po kątach i nie idzie na wołanie. Następnie można zauważyć, że od czasu do czasu głową robi takie ruchy, jakby chciał łapać muchy, chociaż żadnej muchy niema. Jest to objaw bardzo charakterystyczny i warto go sobie zapamiętać.

Na drugi lub trzeci dzień pies staje się skłonny do ucieczki, rzuca się, kąsa zwierzęta i ludzi, a nawet i różne przedmioty, głos jego się zmienia, szczeka dziwnie; niema apetytu do jedzenia, natomiast połyka rzeczy niejadalne, jak drzewo, kamyki i t.p. Wkrótce następuje bezwład, czyli paraliż zadu i dolnej szczęki i pies zdycha, co następuje zwykle na 4-ty lub 5-ty dzień od początku choroby.

Przy postaci spokojnej — spoczątku pies bywa smutny, traci apetyt, chodzi z kąta w kąt, głos ma ochrypły, a przy szczekaniu słyszymy przy końcu jakby krótkie wycie — co jest charakterystyczne; pies nie rzuca się, nie gryzie, a gdy nastąpi paraliż — po paru dniach zdycha.

Takie są objawy wścieklizny u psa. W takich wypadkach należy natychmiast psa mocno uwiązać lub zamknąć na przeciąg 10 dni (kota na 15 dni) i bezzwłocznie zawiadomić najbliższy posterunek policyjny.

Grzechy główne w hodowli świń

Dr. Konopiński w „Poradniku Gospodarskim" wylicza błędy, jakie się popełnia w hodowli świn. Do błędów tych należy przedewszystkiem zbyt wczesne używanie maciorek do rozpłodu, zbyt rychłe odsadzenie prosiąt od matki, spasanie świniami zbyt wielkich ilości ziemniaków, podawanie świniom karmy niepunktualnie to znaczy coraz to w innej porze, oraz brak ruchu i powietrza.

Rzeczy ciekawe

Kaszubskie sposoby na pozbycie się chorób

Wśród ludu kaszubskiego rozpowszechnione są rozmaite zabobony, a między innemi ciekawe sposoby leczenia różnych chorób.

I tak przeciwko suchotom należy dłuższy czas pić psi tłuszcz, następnie zakopać na skrzyżowaniu dróg jeden grosz i odmówić „Ojcze nasz" od końca. Przy blednicy należy, jak w lustro, spojrzeć w patenę, lub do wnętrza kielicha mszalnego. Przeciwko bólowi głowy należy klucz zamoczyć w wodzie i przyłożyć do głowy, następnie klucz włożyć do żelaznego garnka i tak długo w nim pozostawić, aż wyschnie, wówczas ból głowy ustanie.

Brodawki pozbyć się łatwo można przez pójście na skrzyżowanie dróg i podniesienie jakiegokolwiek kamienia. Kamieniem natrzeć brodawkę, a potem kamień położyć w tem samem miejscu, gdzie się znajdował, następnie bez oglądania się musi dany osobnik udać się do domu. Drugi sposób jest następujący: znalezioną jakąkolwiek kość trzeba nakreślić nad brodawką znak krzyża, wówczas brodawka zniknie. Można również zastosować inny sposób, a mianowicie: W czasie mszy świętej, gdy ksiądz zamyka mszał, należy trzykrotnie brodawkę przeżegnać, lub kawałkiem skradzionego mięsa nakryć brodawkę, a następnie mięso rzucić do stajni, a brodawka zniknie.

Przeciwko febrze (po kaszubsku „ograszka") chorego powinno się zimną wodą oblać, wówczas choroba zniknie, lub na wóz nakłaść ciepłego piasku i na nim chorego ułożyć i to ma poskutkować. Jeżeli chory często na febrę zapada, wówczas najlepiej jest w okresie świąt Bożego Narodzenia przed wschodem słońca wykąpać go w bieżącej wodzie. Dobry również jest chleb suchy, znaleziony na drodze, który powinno się spożyć z wodą. Czasami też ma pomagać rum z solą, albo picie wódki z różnych flaszek. Zalecają też uciąć mały kawałek obrusa z ołtarza i spopielić, poczem wypić z wodą. Przed febrą ustrzec się można również w niedzielę palmową, o ile w dniu tym spożyje się trzy bazki poświęconej palmy. Środek ten ma chronić cały rok przeciwko febrze.

Mycie się wodą święconą podczas Wielkanocy chronić ma przez cały rok każdego, kto to uczyni, przed ranami i udarem słonecznym.

Jako środek przeciwko chorobom oczu i uderzeniu krwi do głowy, kaszubi zalecają włożenie do garnka znalezionej podkowy i jeszcze innych 8 kawałków jakiegokolwiek żelaza. Następnie na to nalać trzeba mleka i gotować. Unosząca się z garnka para działać ma dobrze na oczy tylko wówczas, gdy się je trzyma nad parą. Środek ten należy trzykrotnie z rzędu stosować. Przeciwko niebezpiecznym wrzodom (vedra) skuteczną jest pomoc wydry, której pazurkiem powinno się wrzód rozciąć a wkrótce zniknie.

Kronika

Luty
(ma dni 28)

Kiedy luty ostro trzyma,
to się prędko skończy zima

KALENDARZYK TYGODNIOWY

3 niedziela — Błażeja.
4 poniedziałek — Andrzeja Kos. b.
5 wtorek — Agaty p. m.
6 środa — Tytusa
7 czwartek — Romualda op.
8 piątek — Jana.
9 sobota — Apolonji.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
3	7 g. 15 m.	16 g 25 m.	7 g. 5 m.	16g. 19m
4	7 „ 13 „	16 „ 27 „	7 „ 25 „	17 „ 53 „
5	7 „ 12 „	16 „ 29 „	7 „ 42 „	19 „ 04 „
6	7 „ 10 „	16 „ 30 „	7 „ 58 „	20 „ 58 „
7	7 „ 8 „	16 „ 32 „	8 „ 12 „	22 „ 20 „
8	7 „ 7 „	16 „ 34 „	8 „ 30 „	23 „ 44 „
9	7 „ 5 „	16 „ 36 „	8 „ 49 „	— „ — „

Żołnierz i strażak

Żołnierz i strażak to dwa bratnie [duchy,
Jednacy w tańcu, różańcu i pracy.
Zawsze są z wojskiem płomieniste [zuchy,
Bracia strażacy.

Niema w tem dźwięków pustych ni [przechwałek,
Gdy słusznie dzielni strażacy się [szczycą
Tem, że ich kiedyś nazwał sam Mar- [szałek
Armji siostrzycą.

Do walki z wrogiem, co kły ostre [szczerzy,
Do walki z nim czy przeciw żywiołowi
Tak wy jesteście, jak i my, żołnierze,
Zawsze gotowi.

Wam święty Florjan wiernie patronuje
A dla nas Jerzy jest rycerskim wzorem,
Nasz święty mieczem smoki złe ćwiar- [tuje.
A wasz toporem.

A skoro tak się wspomagają święci
Toć i nam grzesznym czynić to się [godzi.
Jako, że tylko wspólność dobrych chęci
Przymierza rodzi.

A wniosek z tego: (furda ceregiele,
Bo my, żołnierze już jesteśmy tacy!)
Dajcież nam gęby, starzy przyjaciele,
Bracia strażacy!

A. K.

O pomnik chwały

dla pochowanych we Wrzosie powstańców z 63 roku

Wśród głuchego poszumu drzew wrzoskiego cmentarza śpią w mocnych uściskach ziemi, o którą walczyli, bohaterowie powstania 1863 roku, polegli pod Wirem. Idea była im matką, której w ofierze złożyli życie. Idea sprawiła to, że pokochali się, jak bracia i jako bracia śpią w jednym grobie.

Naoczny świadek pogrzebu B. Zborowski twierdził, że w grobie na cmentarzu we Wrzosie, gminy Przytyk, pogrzebano 27 powstańców poległych pod Wirem, gdzie staczali zaciętą walkę z moskalami. Byli to powstańcy z pod dowództwa Ćwieka i Emunowicza, którzy przeprawiwszy się przez Wisłę jako oddział lubelski stoczyli walkę pod Kowalą. Pomyślny wynik bitwy, (bo Rosjanie spalili wieś i uciekli do Radomia) zwrócił uwagę Moskali. Prześladowani w okrutny sposób, przenieśli się pod Wir i koło młynka Rdzuchowskiego rozłożyli się biwakiem. W ślad za nimi podążyło wojsko rosyjskie z oddziału radomskiego. W niedzielę (24 czy 26 sierpnia) o świcie zaatakowali Rosjan, którzy zajęli pozycje między Wirem, a Goszczewicami. Bitwa trwała od godz. 4 do 11. Przewaga była po stronie powstańców, lecz na pomoc Moskalom przybył w porę pułkownik Czingeri z Kielc.

Pod naporem sił zbrojnych rosyjskich, powstańcy musieli ustępować. Cofając się przez Ostrołękę, Podkanne, brzegiem rzeki Radomki, Przytyk i Zameczek, skierowali się w stronę Jedlińska. Tuż za nimi przez Podkannę, Wrzos podążał pułk. Czingeri prowadząc ośmiu jeńców. Po usunięciu się Moskali z pola bitwy ludność miejscowa przystąpiła do zbierania rannych i zabitych. Rannych okazało się 113, dla których urządzono szpitale w Wirze i Goszczewicach, zabitych zaś (27) przewieziono do kostnicy we Wrzosie, przygotowano dla każdego trumnę i we wtorek złożono do jednego grobu, gdzie do dziś drzemiąc śnią o Ojczyźnie. Piszę — drzemiąc — bo wiem, że żyją w pamięci naszej. Ułożyli się tutaj do snu, aby nam przypominać jak droga jest wolność. Z nami chcieli tu zostać. Nam swe prochy w opiekę oddali i dziś głos krwi, rozlanej pod Wirem, jako w 72 rocznicę wybuchu powstania, dopomina się od nas — synów i wnuków, uznania. Należy im się wspaniały pomnik na grobie, należałoby ogrodzić miejsce walki pod Wirem, gdzie leżały ich ciała i dlatego zwracamy się do was, Rodacy, jako prawych Polaków, dobrych dzieci i wnucząt poległych, abyście pośpieszyli chociażby z groszową składką na ten cel pod adresem: Komitet opieki nad grobami powstańców z pod Wiru w Przytyku, pow. Radom, a spłacicie choć w części należny im dług.

St. Domański.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie

od dnia 3.II. do dnia 9.II. 1935 r.

Niedziela

9.00 Audycja poranna, 10.10 Nabożeństwo, 12.00 Transm. z Partenkirchen, 12.25 Przegląd teatralny, 12.35 Poranek muz., 14.00 Płyty, 15.00 **„Gawęda o lnie“**, 15.15 „Kanarki śpiewają“, 15.25 **Przegląd rynków produktów rolnych**, 15.35 **Płyty**, 15.45 **„Jak gospodarować w dobie obecnej“**, 16.00 Audycja poświęcona Ignacemu Krasickiemu 16.20 Drobne utwory fortepian., 16.45 Opowiadanie dla dzieci, 17.00 **Muzyka do tańca**, 17.50 Odczyt, 18.00 „Teatr Wyobraźni“, 18.45 „Życie młodzieży“, 19.00 Muzyka lekka, 19.50 Feljeton aktualny, 20.00 Koncert Orkiestry Symf., 20.45 Dziennik wiecz., 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“, 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“, 21.30 Wiadom. sport., 21.45 „Skrzynka poczt. techn.“, 22.15 Płyty, 22.30 Muzyka tan.

Poniedziałek

6.45 Aud. por., 12.10 Muzyka salon., 13.00 Dziennik południ., 13.05 Płyty, 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim, 15.35 **Przegląd giełdowy**, 16.45 Lekcja jęz. niemiec., 17.00 Orkiestra, 17.25 „Skrzynka pocztowa“. 17.35 Pieśni włoskie, 17.50 Pogadanka, 18.00 **„Skrzynka poczt. rolnicza**, 18.10 Przegląd filmowy, 18.15 Koncert kameralny, 18.45 „Zagadki muzyczne“, 19.00 Audycja żołnierska, 19.25 Chwilka społeczna, 19.30 Feljeton, 19.50 Wiadom sport., 20.00 Śpiew, 20.45 Dziennik wiecz., 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“ 21.00 Koncert symfon., 22.00 Koncert reklamowy, 22.15 Płyty.

Wtorek

6.45 Audycja por., 12.10 Płyty, 12.45 „Listy od dzieci“, 13.00 Dziennik południ., 13.05 Płyty 15.35 **Przegląd giełdowy**, 15.45 Muzyka lekka, 16.45 „Skrzynka P.K.O.“, 17.00 Transm. ze Lwowa, 17.25 „Skrzynka językowa“, 17.35 Pieśni, 17.50 „Skrzynka poczt techn.“, 18.00 **Wiadom. rolnicze“**, 18.10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“ 18.15 Orkiestra, 18.45 Szkic liter., 19.20 Feljeton aktualny, 19.30 Pieśni, 19.50 Wiadom. sportowe, 20.00 Orkiestra Symf., 20.45 Dziennik wiecz., 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“, 21.00 Transm, z Krakowa, 22.00 Koncert reklamowy, 22.15 Muzyka salonowa, 22.45 Odczyt w jęz. angielskim, 23.05 Muzyka taneczna.

Środa

6.45 Audycja por., 12.10 Muzyka salonowa, 13.00 Dziennik południ., 15.35 **Przegląd giełdowy**, 15.45 Fragment teatralny, 16.00 Muzyka angielska, 16.45 **„Luty na niebie i ziemi“** — pogad. przyrodn., 17.00 Zespół harmonistów, 17.25 Odczyt, 17.35 Pieśni, 17.50 Poradnik sportowy, 18.00 **„Skrzynka pocztowa rolnicza“**, 18.15 Płyty, 18.45 **„Polska w obecnej fazie Kryzysu światowego“** — odczyt, 19.00 Tercety wokalne, 19.20 Pogadanka budowlana, 19.30 Płyty, 19.50 **Wiadomości sportowe**, 20.00 **Wieczór**

Mickiewiczowski, 20,45 Dziennik wieczorny, 20,55 „Jak pracujemy w Polsce", 21.00 Koncert Chopinowski, 21 30 Odczyt w jęz. franc., 21 40 Pieśni polskie, 22.00 Koncert reklamowy, 22.15 Muzyka tan., 23.05 Muzyka lekka.

Czwartek

6.45 Audycja poranna. 12.10 Pogad. krajoz. dla dzieci. 12.30 XIII-ty Por. Szkol. z Filh Warsz. 13.00 Dzien. połud. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 D. c. por. Szkol. 15 35 **Przegląd giełdowy.** 15.45 Ork. tan. 16 45 Lekcja jęz. franc. 17.00 Teatr Wyobr. 17.50 Skrzynka poczt. 18.00 **Porady weterynaryjne.** 18.15 „Co czytać". 19.00 Płyty. 19.20 Pogad. akt. 19.30 Ida Łosiówna na klindze 19.50 Wiad. sport. 20.00 Balet. muz. klasyków. 20.45 Dzien. wiecz. 20 55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Konc. kompoz. 21.45 Odczyt. 22.00 Konc. rekl. 22.45 Roz. z ang. słuch. 23 05 D. c. muz. tan.

Piątek

6.45. Aud. por. 12 10 Trio Jana Dworakowskiego. 12 45 „My i nasze dzieci". 13.00 Dzien. połud. 13 05 Zesp. mand. 15 30 **Wiadomości o eksporcie polskim** 15.35 **Przegląd giełdowy** 15.45 Muz. salon. 16.45 Aud. dla chorych. 17 15 Trio gitarowe. 17 50 „Przegl. wydaw". 18.00 „Nowiny leśne". 18 10 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.15 Konc. sol. 18.45 Odczyt 19.00 Pieśni I. Liliena. 19.20 Pogad. akt. 19.30 Płyty. 19.45 Odczyt. progr. na dzień nast. 19.50 Wiad. sport 20.00 „Jak spędzić święto". 20.05 Omów. progr. symf. 20.15 Konc. symf. 22.30 Recytacje poezyj 22.40 Konc. rekl. 23.05 Muz. tan.

Sobotą

6.45 Aud. por. 12 10 Konc 13.00 Dzien połud. 13.05 D. c. konc. 15.35 **Przegląd giełdowy** 15,45 Nowe nagrania na płytach. 16.30 Aud ze Lwowa, 17.00 **Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.** 17.50 Odczyt, 18 10 **Wiadomości rolnicze**, 18,10 „Życie kult. i art. stolicy", 18,15 Sześć utworów Paderewskiego, 18,45 „Z badań nad zapłodnieniem i hormonami, 19.00 Pieśni Jarosława Kricki dla dzieci, 19,20 „Gostyń — miasto u stóp św. Góry", 19.50 Wiad sport. 20,00 To karnawał, 20,54 Dziennik wieczorny, 20.55 „Jak pracujemy w Posce", 21,00 Muzyka polska. 21,45 „Ignacy Krasicki", 22,00 Koncert reklamowy, 22,15 Muzyka taneczna, 23,00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 „Loża Szyderców". 23,35 Płyty, 24,00 Retransmisja muzyki tanecznej z Londynu.

Z RADOMSKIEGO

Nie spożywajmy ani nie sprzedajmy chorych zwierząt Tępmy potajemny ubój bydła

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 III 1928 r. (Dz. U. R.P. Nr. 38, poz. 361) głosi, że winni przekroczenia przepisów cywilnych tego rozporządzenia, podlegają karze aresztu do 6 miesięcy i grzywny do 5.000 zł. łącznie lub jednej z tych kar osobno.

Karom tym podlegają w szczególności: 1) rzeźnicy i handlarze sprzedający mięso z potajemnego uboju, 2) uprawiający potajemnie ubój, 3) fałszujący znaki i pieczęcie urzędowego badania mięsa.

Wiemy dobrze, że rozporządzenie to wydano w trosce o dobro i zdrowie obywateli, którzy mogą ulec szeregowi chorób zakaźnych przez, spożycie mięsa z chorego bydła i świń.

Bo przecież, szczególnie po wsiach, w małych sklepikach sprzedawana jest wędlina sporządzona z bitych zwierząt często chorych, lub co jeszcze gorzej, padłych z zaraźliwej choroby.

Takie wyroby zagrażają niejednokrotnie zdrowiu, a nawet życiu ludności.

To też potajemny ubój trzeba tępić wszelkiemi sposobami. Panujący pomór, różyca i inne choroby świń, skłaniają naszych nieuświadomionych gospodarzy do zarzynania żywiny, nie poddając jej oględzinom weterynarza. Zabija się chorą świnie, którą kupuje potem handlarz przygodny lub właściciel pobliskiego sklepiku. Kupuje za psie pieniądze — zarabiając, na kupionem niezdrowem mięsie, stokrotnie.

Powinniśmy sobie uświadomić jakie choroby grożą nam, gdy bijemy żywinę sami, nie poddając jej oględzinom weterynarza, i nie korzystając z usługi Rzeźni miejskiej, która po to właśnie wybudowaną została w Radomiu, by powiat mógł z jej posług korzystać. Ta niewielka opłata jaką uiścimy za ubój zwierzęcia opłaci nam się wielokrotnie bo po pierwsze wiemy, że spożywać będziemy mięso zdrowe, a podrugie za zdrowe mięso osiągnąć możemy w sprzedaży i wyższą cenę.

Takie zbadane przez weterynarza mięso, otrzymuje okrągłą, niebieskim atramentem oznazoną, pieczątkę, nazwę miasta i napis — lek. wet.

Trzeba sobie zapamiętać, że oprócz chorób zwierzęcych zaraźliwych — najczęściej przenoszą się po spożyciu mięsa wieprzowego na człowieka następujące choroby: znajdujące się w kiełbasach, szynkach — włośnica (trychiny) wągrzyca (wągry) otrucie kiełbasiane i gnilne. Po spożyciu wieprzowiny, która zawiera powyższe zarazki, (małe robaczki, widoczne tylko dla weterynarza i to nie gołem okiem, ale pod specjalnym przyrządem, zwanym mikroskopem), występuje po upływie pewnego czasu choroba objawiająca się gorączką, przyczem w 40 proc. zachorowań następuje nieuchronna śmierć chorego.

Mniej niebezpieczne są wągry — które widzimy w postaci małych pęcherzyków gołem okiem. Następstwem ich jest poważne zaburzenie w zdrowiu człowieka, który zapada na tak zw. — tasiemca—solitera.

Jeśli chodzi o ubój bydła rogatego i cielat, to również potrzeba zwrócić sie do weterynarza przed ubojem — i ubój wy onać w Rzeźni Miejskiej. Unikniemy przez to znowu możliwości zachorowania, i kosztownego leczenia się — jeśli chorą lub co gorsze, padłą krowe, spożyjemy sami albo sprzedamy na użytek powszechny handlarzom. W pierwszym wypadku zawlekamy chorobę do własnego domu, w drugim — przyczynimy się do rozwleczenia choroby wśród sąsiadów i b mieszkańców miasteczek. A ileż to bydła choruje na tak niebezpieczną chorobę jak wąglik (czyli czarna krosta) — inaczej zwana karbunkułem.

Nieraz zabijamy krowę na mięso spowodu zachorowania jej na tak zwane „wzdęcie". W ogólności jest to jednak wąglik czyli karbunkuł. I jakiż rezultat ze spożycia takiego mięsa nie zbadanego przez weterynarza a więc pochodzenia z tajnego uboju? Oto kilka osób, które spożyły takie mięso umarło, a reszta ciężko przechorowała.

Mamy dane statystyczne, które wykazują ile osób chorowało po spożyciu mięsa krów chorych na gruźlice, lub zabitych skutkiem chorób po ocieleniu i t. d.

Nawet mięso cieląt, niezbadanych przez lekarza weterynaryjnego może spowodować ciężkie zachorzenia u ludzi. Znamy wypadek, gdy po spożyciu mięsa cielecia chorego, zachorowało 14 ludzi. z którym zmarło dwu.

Niechże więc ludność powiatu, korzysta z tego, że w Radomiu zbudowano Rzeźnie Miejską, nie omija jej i nie trudni się pokątnym ubojem, dla zaoszczedzenia kilku groszy. Wiemy, że ciężka jest sytuacja na wsi, lecz jakże daleko drożej kosztuje potem leczenie się, gdy zjemy sami, lub też sprzedamy do zjedzenia innym — chore, lub zakażone mieso. A przecież czeka nas i odpowiedzialnośc sądowa — i wysokie kary pieniężne.

Chcąc wytępić potajemny ubój bydła Rzeźnia miejska przeznaczyła nagrody pieniężne dla każdego, który wskaże, dokonanie potajemnego zabicia — lub sprzedanie z potajemnego uboju pochodzącego mięsa.

Ze Skaryszowa otrzymaliśmy następujące pismo od Zarzadu tamtejszei Ochotniczej Straży Pożarnej.

W Nr. 1-szym „Głosu Wsi" z dnia 6 stycznia r. b. pojawił się artykulik dotyczący Ochotniczej Straży Pożarnej w Skaryszowie, co do którego Zarząd tejże Straży poczuwa się do obowiązku poczynić pewne wyjaśnienia.

W artykule tym jak widzimy, „autor" okazał złą wolę dla O. S. P. w Skaryszowie, a także i całego miasta. Zarzucił Straży, że w dniu XVi-lecia Niepodległości Państwowej, Straż w czasie defilady chciała iść przed Strzelcem i poruszył kilka innych rzeczy.

Tymczasem wyjaśniamy, że komendant Z. S. Skaryszów rozkazał sztandar Strażacki umieścić na czele Zw. Strzeleckiego, a Straż za Strzelcami. Lecz naczelnik Straży nie chciał się na to zgodzić i zarządził ażeby sztandar Strażacki wraz ze Strażą umieścić za oddziałem Strzelca.

Defilada odbyła się w ten sposób że Orkiestra Strażacka maszerowała na czele, dalej Strzelcy z bronią, a Straż ze Sztandarem za Strzelcem.

Sprawa ta rozpatrywana była na posiedzeniu Zarządów obu tych organizacyj i okazało się, że naczelnik Straży miał słuszność występując ze swoim żądaniem. Dodać należy, że do Zarządów obu tych organizacyj należą w większej części jedni i ci sami ludzie.

Rozpoczete prace nowego Zarządu od dnia 1 października ub. r. są sprawdzone przez p. Instruktora Oddziału Powiatu Zw. Str. Poż. R. P. w Radomiu w dniu 28 grudnia ub. r. i raport lustracyjny, który znajduje się w aktach Straży, może każdy jeśli tylko życzy sobie przejrzeć, to prosimy bardzo, lecz sądzimy — krytykować drugich a siebie chwalić nie pasuje.

W końcu stwierdzamy, że Straż nasza obecnie liczy 28 czynnych członków oprócz Zarządu i Orkiestry. Na zbiórki i do pożarów na czas przybywa,

w uroczystościach Państwowych udział bierze, pomoc i opiekę w razie potrzeby bliźnim niesie i polityki (jak autor zaznacza) żadnej nieuprawia.

A zatem jeżeli to wszystko spełnia zasługuje sobie na miano dobrych obywateli Państwa.

Zarząd.

Z KOZIENICKIEGO

Bobrowniki. Dnia 13 grudnia r. ub. odbyły się w obecności Starosty Powiatowego Pana Czesława Kowalskiego i inspektora samorządu gminnego p. Augusta Marszałka wybory do Rady Powiatowej, na których w głosowaniu jawnem, zostali wybrani wójt gminy Adam Kosmała i były długoletni wójt i ławnik Sądu Grodzkiego w Magnuszowie Jan Wieczorek — obydwaj znani i cenieni przez mieszkańców gminy za ich uczciwość, uczynność i bezinteresowną pracę społeczną.

Podkreślić należy, że Pan Starosta Kowalski oraz p. inspektor Marszałek, nie szczędząc fatygi i nie bacząc na fatalną pogodę, jaka w tym dniu była przybyli tu już po raz trzeci do naszej gminy.

Kurs dla członkiń Kół Gosp. Wiejskich w Zwoleniu

W dniu 9 stycznia r. b. w Zwoleniu w miejscowej szkole rolniczej odbył się jednodniowy kurs, zorganizowany przez sekcję Kół Gospodyń Wiejskich przy OTO. i KR. W kursie wzięło udział 30 członkiń z następujących Kół Nowa Zielonka, Grabów n/W, Wólka Zamojska, Łagów i Zwola. Kurs miałby napewno większe powodzenie, gdyby nie silne ponad 20 stopni mrozy, które wpłynęły na zmniejszenie się frekwencji kursistek.

Wykłady prowadziły: Inspektorka Kieleckiej Izby Rolniczej — p. Michejdowa — o hodowli drobiu i królików; Inspektorka Kieleckiej Izby Rolniczej — p Zbrowska o pracy w Kołach Gospodyń i o obowiązkach zarządów tych Kół i Instruktorka Powiatowa p. Lewtakówna o pracy w świetlicach i robotach ręcznych.

Zabawa sylwestrowa w Zwoleniu

W dniu 31 grudnia 1934 r. odbyła się w Zwoleniu w lokalu miejscowego kina Straży Pożarnej Sylwestrowa Zabawa taneczne ze skeczem noworocznym, zorganizowana przez miejscową Straż Pożarną Czysty zysk w sumie 154 zł 50 gr przeznaczony został na cele straży.

Z Janowca donosi nam korespondent o tradycyjnym opłatku w Zw. Strzel. który w tegoroczny wieczór sylwestrowy urządzony został staraniem Komendy Janowickiej Kompanji Z. S., a ściślej mówiąc pp. Kosmali Fr. i A. Gonciary. tradycyjny opłatek strzelecki.

Na opłatek strzelcy zaprosili miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, wierni zasadzie, że z kobietami trzeba być zawsze w zgodzie ..

Opłatek uświetnili swoją obecnością cały Zarząd Gminny Z. S. z Prezesem Mgr. St. Janiszewskim na czele, oraz Patronka Stow. Młodzieży Żeńskiej p. Dudzińska.

Na wstępie do zebranych kilka okolicznościowych słów wypowiedział kompanijny p p. Kosmala, miejscowy nauczyciel. Po tym przemówieniu podzielono się opłatkiem, życząc sobie nawzajem wszelakich dóbr doczesnych, oraz spożyto skromną kolację. Należy nadmienić, że przez cały wieczór panowała niesłychanie miła atmosfera. Brać strzelecka początkowo trzymająca się nieco na sztywno, rozkrochmaliła się na dobre, również i Druchny czuły się jak u siebie. W międzyczasie Druchny odśpiewały kilka kolend i piosenek, bardzo urozmaicając tem wieczór.

Opłatek zakończyły tańce, do których przygrywała janowiecka orkiestra Straży Pożarnej. Tańczono do upadłego. Godnie żegnano stary rok. Punktualnie o północy dwanaście uderzeń dzwonu (wykonanych przez orkiestrę) oznajmiło wszystkim, że stary rok 1934 zapadł się zwykłą koleją rzeczy - w niebyt, — że stał się już tylko wspomnieniem ..

Ale nie było czasu na długie rozmyślania, składano sobie tym razem życzenia noworoczne, tudzież imieninowe, bowiem zbiegiem okoliczności na sali znalazło się paru Mieczysławów, a następnie siarczystym oberkiem przywitano Nowy rok 1935, oby szczęśliwszy od swego poprzednika

Pod koniec zabawy rozochoceni strzelcy, pragnąc okazać swą wdzięczność za urządzenie opłatka, tak w dodatku udałego, dawaj rzucać pod sufit wszystkich po kolei obecnych członków Zarządu i Komendantów.

O godzinie 3 po północy opłatek-zabawę zakończono, a wszyscy rozeszli się do domów pełni najlepszych wspomnień.

M, J,

Z OPOCZYŃSKIEGO

Gospodarka w lasach państwowych

Ogółem mamy na terenie powiatu opoczyńskiego 17 219 hektarów lasów państwowych, podzielonych na 4 nadleśnictwa I-szej instancji, a to: Brudzewice, Smardzewice, Błogie i Przedbórz, którego siedziba znajduje się już na terenie powiatu koneckiego.

Rozciągają się one przeważnie w północnej części naszego powiatu, małą częścią także w południowo-zachodniej połaci.

Politvka handlowa wymienionych nadleśnictw prowadzona jest po linji zapewnienia miejscowej ludności możności nabywania drewna budulcowego i opałowego po cenach możliwie niskich, uwarunkowanych jednak konjunkturą rynku drzewnego. Pozostała ilość drewna po zaspokojeniu potrzeb miejscowych ludności, sprzedawana jest hurtowo okolicznym tartakom. We wszystkich możliwych wypadkach nadleśnictwa starają się uwzględnić życzenia i potrzeby miejscowej ludności, zależnie od jej warunków materjalnych i potrzeb faktycznych, stosując wszelkiego rodzaju ulgi przy nabywaniu materjałów drzewnych, niejednokrotnie udzielając kredytu do 18 miesięcy.

W roku sprawozdawczym wydały te nadleśnictwa okolicznej ludności kościołom i instytucjom samorządowym około 6 340 metrów sześciennych drzewa użytkowego na ulgowych warunkach. Ulgi te polegały na obniżce cen około 35 proc. od ceny normalnej lub na sprzedaży kredytowej, a często stosowano także obydwie te ulgi razem. Pozatem przy sprzedaży takich sortymentów opałowych jak chróst i karpina, które mają największy popyt u ludności wiejskiej, stosowano bardzo niskie ceny.

Eksploatacja wyrebów prow dzoną jest we własnym zarządzie, przez co dawano miejscowej ludności możność zarobku, zatrudniając ją również przy obróbce drewna na progi kolejowe i t. p. Według danych statystycznych ludność zarobiła ogółem przy tych pracach w ciągu ostatniego roku budżetowego 235 720 zł.

Ponieważ położone na terenie powiatu opoczyńskiego lasy państwowe należą do terenów łowiectwa reprezentacyjnego Pana Prezydenta R. P. wynikają stąd specjalne zadania dla administracji tych lasów i służby leśnej, w postaci wzmożonej ochrony i opieki nad zwierzostanem i starania nad zapewnieniem zwierzynie hodowanej możliwie wśród znośnych warunków bytowania i rozwoju.

W tym celu muszą być stosowane pewne ograniczenia co do wypasu bydła w lesie, zbierania gałęzi, jagód, grzybów i t. p.

To też uzgadnianie wymagań gospodarczych i hodowlanych łowiectwa reprezentacyjnego z interesami ludności okolicznej, jest jednem z najtrudniejszych zadań administracyjnych lasów zwłaszcza w dobie obecnego kryzysu gospodarczego.

Mimo to nadleśnictwa te starają się uwzględniać życzenia i potrzeby ludności przy uwzględnianiu warunków terenowych. Tak np. nadleśnictwa zniżyły opłaty za sezonowy zbiór jagód grzybów, owoców leśnych i t. p. W kilkunastu leśnictwach nie są nawet stosowane ograniczenia w wypasach bydła w lasach. przyczem ludności małorolnej udzielano zniżki do 50 proc. ceny normalnej.

Opłatek w Ochotniczej Straży Pożarnej w Mniszkowie pow. Opoczno

Jak każda rodzina polska łączy się przy wigilijnym stole dzieląc się opłatkiem, tak nasza Straż Pożarna, jako jedna może z najstarszych organizacyj na terenie tut. gminy zebrała się w dniu 6 stycznia 1935 roku, ażeby wspólnie z zaproszonymi gośćmi podzielić się tradycyjnym opłatkiem i złożyć sobie wzajemnie życzenia, zacieśniając tem samem mocniej więzy wzajemnej współpracy i współżycia organizacyjnego.

W uroczystości tej wzięli udział oprócz Zarządu Straży, przedstawiciele miejscowych organizacyj społecznych, jak Koła Młodzieży Wiejskiej. Koła Rolniczego, miejscowego grona nauczycielskiego i t. p.

Uroczystość wypadła imponująco, jak nigdy, gdyż odbyła się w nowootwartej świetlicy, która dzięki staraniom obecnego wójta gminy p. A. Kuczyka i skarbnika Straży została oddana do użytku miejscowym organizacjom społecznym. Uroczystość rozpoczął przemówieniem o znaczeniu tradycyjnego łamania się opłatkiem zasłużony prezes Straży p. O. Kindlein.

Po łamaniu się opłatkiem, wszyscy zasiedli do wspólnej herbatki, podczas której śpiewano kolędy, pieśni strzeleckie i ludowe. Potem przemówił do zebranych naczelnik Straży p. M. Szumejło, wykazując zebranym znaczenie tej uroczystości w dziedzinie strażackiej, wzywając druhów strażaków do dalszej wzajemnej, lecz owocnej współpracy, oraz współżycia organizacyjnego. Wypowiadając tych kilka skromnych słów naczelnik Straży p. Michał Sz mejło wzniósł toast za pomyślność rodziny strażackiej, zarządu oraz zaproszonych gości, którzy przybyli uświęcić tę uroczystość.

Przemawiali jeszcze inni goście, między innymi sekretarz gminy p. W. Sionek. Opłatek potem przekształcił się w ogólną zabawę taneczną, która trwała prawie do północy.

Zabójstwo gajowego w Smardzewiczach

W lasach państwowych nadleśnictwa Smardzewice koło Spały został zabity w pościgu za kłusownikami gajowy Kobrek Bernard lat 52. Został przestrzelony paroma kulami. Ciężko rannego odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Sprawcy są nieznani.

Dochodzenie i pościg za mordercami prowadzone są energicznie przez policję pod osobistem kierownictwem komendanta powiatowego p. Zdzisława Eljaszewicza.

Z Wygnanowa gm. Krzczonów otrzymaliśmy dalszą wiadomość: że wieś ta, jakby do niedawna zapomniana i pogrążona w letargu zaśniedziałego konserwatyzmu budzi się obecnie do życia. Zorganizowane Koło Młodz. Wiejskiej urządziło w dniu 20.1 1935 r. opłatek wigilijny, na którym kol· Prezes w prostym, niewyuczonym, lecz pełnym serdeczności przemówieniu życzył młodemu Kołu pomyślnego rozwoju. Następnie zabrali głos, życząc owocnej pracy dla Państwa, Wójt m. gm., Kierownik Koła i Sekretarz. Po przemówieniach przystąpiono do śpiewów, deklamacyj i gier towarzyskich. Uroczystość zakończono wesołą zabawą taneczną, na której młodzież ochoczo bawiła się do godziny 24.

Starsi nie pozostają w tyle za młodymi. Utworzywszy sobie pod światłem kierow. inż. Drużbackiego Koło, zbierają się co dwa tygodnie, radząc nad sprawami bieżącemi i przyszłemi. Jedno z tych zebrań zaszczycił swą obecnością inż. Rudnicki, który w serdecznem przemówieniu zachęcił Koło do dalszej pracy.

Z IŁŻECKIEGO

Uniwersytet Robotniczy im. Adama Skwarczyńskiego w Starachowicach

Dnia 24 stycznia b. r. odbyło się uroczyste otwarcie Uniwersytetu Robotniczego im. Adama Skwarczyńskiego w Starachowicach.

W reprezentacyjnej sali Straży Pożarnej zebrali się słuchacze oraz liczni przedstawiciele organizacyj i ogólnej liczbie około 300 osób.

W imieniu Prezydjum Rady Powiatowej B. B. W. R. uroczystość zagaił p. inż. M. Wakalski, charakteryzując drogi przewodnie wytknięte naszej placówce. Następnie odczytał pismo Prezesa Rady Wojewódzkiej BBWR dr. W. Gosiewskiego, który nie mogąc być obecnym przesłał serdeczne życzenia, między innemi pisząc: **„Nazwisko ś. p. Adama Skwarczyńskiego, które ma przyświecać Wam w pracy jest najwyższym wyrazem woli człowieka do związania bez reszty swojego życia z życiem Państwa, jako wyrazem dobra ogólnego. Dewizą pracy Waszego Patrona był honor i dobro Polski. Życzę Wam abyście potrafili wydobyć i ukształtować takie wartości, które, znajdując się w posiadaniu człowieka, mianują go najlepszym obywatelem Państwa".**

W imieniu Zw. Legjonistów złożył życzenia naszej placówce p. inż. Antoni Wyporek. Następnie p. M. Łukasiewicz zobrazował stan duchowy i organizacyjny mas robotniczych.

Poczem przystąpiono do szarej pracy Uniwersytetu do pierwszego wykładu. Wykładu o życiu i czynach wielkiego myśliciela ś. p. Adama Skwaczyńskiego, patrona uniwersytetu. Profesor Kazimierz Nawrocki z Sosnowca nie zawiódł zebranych słuchaczy. W pięknych słowach rzucił zebranym do serc to wspaniałe wcielenie w słabe ciało wielkiego ducha wyrosłego w mrokach niewoli, gorejącego wielkim ogniem „Płomieńczyka". (Płomieńczyk — jedno z przybieranych przezwisk przez ś. p. Adama Skwarczyńskiego.)

Ujrzeliśmy młode pachołę zasłuchane w słowa Józefa Piłsudskiego, szermierza wolności.

Ujrzeliśmy męża dojrzałego kroczącego w szarych szeregach I Brygady. Z pieśnią na „Na stos" — na stos ofiarny — dla wyzwolenia ojczyzny.

Ujrzeliśmy wielkiego myśliciela, społecznika wypracowującego nowe drogi, nowe metody pracy dla rzeszy pracowników społecznych Wolnej Polski.

Świetlana postać Adama Skwarczyńskiego znalazła swój kącik w sercach ludu pracy Starachowic i Wierzbnika.

Oby trafiła **i „pod strzechy"**.

Radjofonizacja wsi

W dniach 24, 25 i 26 odbyły się w Wierzbniku, Iłży i Lipsku kursy radjowe, mające na celu przygotowanie kadry instruktorów wiejskich, którzy będą służyć radą i pomocą wśród swoich przy zakładaniu radja. Dążąc do jak najbardziej dogodnego nabywaia radja przez ludność wiejską, odbyła się w Wierzbniku konferencja przy udziale przedstawicieli organizacyj, p. starosty i posła W. Długosza, na której postanowiono przeprowadzenie wspomnianych kursów, jak również ustalono sposób zaopatrzenia powiatu w radjoaparaty. Sprzedaż ludności bezpośrednio zorganizują wójtowie gmin. Do nich więc należy zgłaszać się z zamiarem kupna. Aparaty detektorowe „Echo" są do nabycia w cenie 24 zł. płatne po 2 zł. w 12 ratach. Cena za gotówkę jest taka sama, zaoszczędza jednak kłopotu z wysyłką i wpłacaniem rat. Następnie są do nabycia za pośrednictwem gmin aparaty dwulampowe „Glob" w cenie za gotówkę sam aparat około 110 zł., z materjałem instalacyjnym około 115 zł., z materjałem instalacyjnym, suchą baterją żarzenia oraz suchą baterją anodową 140 zł· Przy sprzedaży na raty cena ulegnie podwyżce. W najbliższych dniach zostaną podane ceny dokładne na aparaty lampowe.

Pomoc powodzianom

W miesiącu styczniu przekazano powodzianom 4 tysiące zł na zakup paszy, 300 kg. kawy mieszanej z cukrem, 200 kg. cukru, 15 wagonów drzewa, 5050 kg. słomy, 70 par obuwia przekazane przez Polski Czerwony Krzyż i 2 skrzynki odzieży wartości około 500 zł.

Z KONECKIEGO

Z Majdowa

Dokończenie

W 1934 roku powstał Komitet Budowy Szkoły w Majdowie, który już choć skromnie, lecz zapoczątkował pracę. Ostatniemi czasy przybywa coraz więcej chętnych do zorganizowania Kółka Rolniczego.

Toteż nic dziwnego, że Majdów stał się siedzibą Zarządu Powiatowego Kół Młodzieży Wiejskiej. Dwukrotne Zjazdy Delegatów Kół w 1933 i 1934 r. zostały poprzedzone Mszami polowemi, które dla rzekomych „bezbożników" zostały odprawione w Majdowie.

W końcu wymienię wybitniejsze jednostki: a) ze starszych: p. J. St. p. L. Jan, p. J. Mich. p. K. Józef, p. A. Józef, p. K. Robert, p. St. E. i p. U. F.

b) z młodszych: p. K. Marjan, p. M. Mieczysław, p. K. Stanisław, p. D. Władysław, p. B: Wacław, p. W. Ignacy i p. Kr. Wacław.

Przemilczeć jednak mimo wszystko, nie mogę bolesnej sprawy, jaką jest tarcie między Inteligencją napływową, która winna nam ludziom wsiowym świecić przykładem zgody i współpracy.

Tymczasem różne skargi, donosy, przysięgi niektórych. Jeszczeby to uchodziło prędzej, gdyby to nie zaczepiało o dobro wsi Jednostki pewne

stojąc na czele związku jednego, pragną siać nienawiść między tym a drugim, na którego czele stoi im niewygodna osoba (y). Mimo, iż dla danego związku jest ona (one) zasłużoną (emi). Dość wspomnieć dawny stosunek Zarządu Straży Pożarnej do Koła Młodzieży i Strzelca, oraz obecny stosunek niektórych osób ze Zarządu Strzelca do Koła Młodzieży.

Ludność jest mącona stale przez parę osób. Proszę was przeto, nie wciągajcie wsi do spraw osobistych — i swarów, bo czy wcześniej, czy później poznaje się wieś na tem (obecny przychylny stosunek Ochotniczej Straży Pożarnej do Koła, oraz wzajemna przyjaźń Kółkowców i Strzelców).

Wichrzeniem nie zdobędzie nikt zaufania wsi! Zgodą tylko i serdeczną, szczerą współpracą!

Nie przeszkadzajcie zjednoczeniu się wsi dla wspólnego dobra wsi i Państwa! A pracy jeszcze moc!

Nie przeszkadzajcie jawnie, czy skrycie utworzeniu się Komitetu Międzyorganizacyjnego we wsi tak niezbędnego! Inicjatywa padła jeszcze na wiosnę 1934 roku w czasie 7 dniowego wspólnego kursu oświatowego. Znalazła się jednostka, a później jeszcze inna, które rozbiły pierwsze kroki.

Sprawa upadła.

Mam jednak nadzieję, iż słowa moje nie padną w próżnię i da Bóg, iż rok 1935 przyniesie nam zgodę międzyorganizacyjną, zgodę wsi, jedność wsi w pracy dla dobra wsi i Państwa. Tak jak na opłatku Koła Młodzieży w dniu 26.12 1934 roku młódź ze starszymi, „gora" wsi z „dołem" wsi zgodnie wspólnie z pieśnią nabożną i wsiową na ustach, składali sobie życzenia zgody braterskiej, tak niechaj znikną ze wsi swary i kłótnie. Wspólnie w zgodzie postęp wsi ku lepszemu jutru nastąpi prędzej!

Szary mieszkaniec wsi.

Z SANDOMIERSKIEGO

Nowy Administrator apostolski diecezji sandomierskiej

Stolica Apostolska mianowała administratorem apostolskim diecezji sandomierskiej ks. prałata Antoniego Kasprzyckiego, dotychczasowego wikarjusza generalnego.

Nowy zarządca diecezji sandomierskiej do czasu nominacji biskupa-ordynarjusza, ks. prałat Kasprzycki, urodził się w Kozłowcu 11 stycznia 1864 r., święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1893, do kapituły katedralnej został powołany w roku 1933.

Z BĘDZIŃSIEGO

Z Mierzęcic otrzymaliśmy następującą korespondencję.

Nieprawdą jest jakoby sala remizy strażackiej stała pustką w ostatnim czasie po wyjeździe pewnej osoby, bo staraniem Koła Gospodyń Wiejskich w Mierzęcicach urządzono w dniu 1 stycznia 1935 roku uroczyte powitanie Nowego Roku. Odegrano bardzo ładnie sztuczki teatralne „Tatuś pozwolił", „Nieodparty argument" i wygłoszono szereg monologów. Udały się świetnie sztuczki dzięki niezmordowanej pracy miejscowego kierownika szkoły p. Leona Przybytniowskiego. W krótkim czasie ma być urządzony wieczór karnawałowy staraniem kursistów jak również i przedstawicieli z ramienia K.G.W. w Mierzęcicach.

Życie w Mierzęcicach nie jest uśpione. Szkoła odegrała dnia 27.1. 1935 r. kilka obrazów scenicznych. Czerwony Krzyż istniejący przy szkole też urządził dnia 20.1 1935 r. gwiazdkę dla dzieci biednych. Podarki dla PCK ofiarowały członkinie KGW. Urząd gminny, który obecnie mając za sekretarza człowieka poczciwego i energicznego w osobie Stanisława Wydrycha, dużo okazuje zrozumienia i przychylności dla spraw oświatowych.

Z ZAWIERCKIEGO

Poręba. W dn. 20. I. 35 r. w powiecie zawierciańskim gminy Poręba dokonane zostało poświęcenie i otwarcie 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej. Poświęcenia dokonał ks. Kan Wajzler w asystencji miejscowego proboszcza Ks. Czaplickiego oraz w obecności Starosty T. Wardejn-Zagórskiego, Naczelnika Kuratorjum Krakowskiego Kabacińskiego, Wizytatora Bursy, Inspektora Szkolnego Luchowca, oraz licznych rzesz miejscowego społeczeństwa, nauczycieli, robotników i t. d.

Budowę szkoły rozpoczęto w 1929 r. w pierwszej fazie wydano 148.561 zł., przyczem cena metra sześciennego wyniosła 20 zł. 75 gr., w drugiej fazie na ostateczne wykończenie, kanalizację, zaprowadzenie elektryczności, centralnego ogrzewania, wykończenie podłóg, wydano 69.764 zł., koszt metra 9 zł. 75 gr. przeciętnie koszt metra sześciennego 17 zł., jest to suma zatem b. niska i świadcząca o wybitnie oszczędnym prowadzeniu budowy. Zaprojektowany budynek przez inż. Wąsa w ogólności wynosi 14.500 mtr., do użytku obecnie oddano połowę zaprojektowanego budynku, t. j. 8 sal szkolnych, salę gimnastyczną, szatnię, pokoje dla nauczycieli i t. d. Na czele Komitetu budowy szkoły stał przemysłowiec Stanisław Holenderski. Komitet w okresie budowy otrzymał dotacji i pożyczek z Kuratorjum na sumę 50.000 zł z Fund. Pracy 25.000 zł., z T-wa Popieranie Budowy Szkół Powszechnych 5000 zł. oraz z T-wa Akcyjnego „Poręba" 30.000 zł., pozostałe wydatki pokryte zostały z funduszów Wydziału Powiatowego, oraz dotacji Zarządu Gminy.

W czasie otwarcia szkoły przemawiali — Ks. probosz Czaplicki, Starosta T. Wardejn-Zagórski, Naczelnik Kabaciński, Poseł inż. Zygmunt Sowiński, Wójt A. Karcz oraz Kierownik Szkoły Szaper dodatkowo należy nadmienić, że w ostatnich latach nietylko powiat zawierciański ale wogóle Zagłębie Dąbrowskie przystąpiło do b. intensywnej budowy szkół, np. w roku 1934 powiat będziński oddał do użytku 54 zupełnie wykończone sale szkolne, a więc dał możność uczenia się w odpowiednich lokalach 3600 dzieciom. Powiat zawierciański jako znacznie mniejszy i bez porównania uboższy tego rodzaju rezultatami szczycić się nie może, jednak dzięki wybitnej pomocy ze strony Fund. Pracy w postaci 75.000 pożyczek, kilkanaście sal szkolnych w roku bież. oddano do użytku. Obecnie na terenie powiatu w budowie znajduje się kilka dużych objektów szkolnych, szkoły te w przyszłym roku oddane zostaną do użytku niezbędną jest jednak jeszcze choćby niewielka pomoc ze strony odpowiednich władz.

Skrzynka do listów

Panu A. Z. z Przytyka

Pytanie: Czy wszystkie zobowiązania rolnika podpadają pod przepisy ustaw oddłużeniowych?

Odpowiedź: Zasadniczo — tak. Ustawa pozwala domniewywać się, że wszelkie długi, zaciągnięte przez posiadacza czy użytkownika gospodarstwa wiejskiego w okresie czasu do dnia 1 lipca 1932 r., są długami rolniczemi. Nie są atoli długami rolniczemi, t. zn. nie mogą ulec rozłożeniu na raty, długi — powstałe z tytułu należności za pracę, wynagrodzenia za dokonane roboty (rzemieślnicze), z tytułu alimentów, umów o rentę, wymowę i wymiar. Długi, powstałe z tytułu odszkodowania, mogą być przedmiotem rozprawy przed Urzędem Rozjemczym, dłużnik jednak w tym wydadku nie może liczyć na daleko idące ulgi.

Wierzycielowi z Przysuchy

Pytanie: Czy wierzyciel może sprzeciwić się rozłożeniu jego należności na raty?

Odpowiedź: Tak — a to na podstawie art. 46 Rozp. Prez. Rzpl. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych — wtedy, gdy wierzyciel udowodni, że dłużnik tendencyjnie zwleka z zapłatą długu, a tymczasm jego zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze pozwalają mu na uiszczenie długu na warunkach dla wierzyciela korzystniejszych, lub — jeżeli dłużnik wyzbywa się ze swej nieruchomości, zmniejszając w ten sposób zabezpieczenie długu, albo wreszcie — gdy dług powstał z tytułu odszkodowania.

Panu Janowi Zb. z Wośnik

Pytanie: Czy nowe ustawy przewidują redukcję długów?

Odpowiedź: Nie. Wszelkie długi rolnicze zostały rozłożone na raty płatne w okresie 14 lat. Jedynie tylko — jeśli dłużnik spłaci swoje zobowiązania w ciągu pierwszych trzech lat, to za każde wpłacone przez niego 100 złotych umarza się kwota 150 złotych, przyczem wpłata nie może wynosić mniej niż $^{1}/_{28}$ część długu; wypłatę taką zarachowuje się na całość długu.

Z kraju i ze świata

Trzecie zęby
90-letniej staruszki

Swego rodzaju sensację w Kartuzach budzi najstarsza mieszkanka miasta p. Antonina Benkowska, licząca obecnie lat 91, której w ostatni czasie poraz trzeci urosły 3 nowe zęby, a dalsze już wyrastają. Jest to niewątpliwie bardzo rzadki wypadek, a może nawet jedyny w swoim rodzaju. Staruszka cieszy się doskonałem zdrowiem i niezwykle rzeżka i ruchliwa.

Pogrzeb cyganki

Jak donoszą z Gniezna, w Arkuszewie zmarła 38 letnia Aleksandra Szynkiewska, cyganka, należąca do kolonji, mieszkającej około Gniezna w domach prywatnych. Według zwyczajów cygańskich, pogrzeb zmarłej odbył się z całą okazałością. Zwłoki, spoczywające w dębowej trumnie, ubrane były w niebieską suknię, różowy fartuch i kolorową chustkę. Na palcach nieboszczki widniały cenne pierścienie, a w uszach złote kolczyki. Po pieśniach żałobnych przeniesiono trumnę do kościoła. — Kondukt prowadziło dwu księży. Potem odbyła się stypa z tańcami i muzyką a na drugi dzień pogrzeb na cmentarzu, gdzie odśpiewano nad grobem „Salve Regina" i pieśni węgierskie.

Motorówka zabiła fornala

Na przejeździe przez ul. Wieczystą w Czyżynach okok Krakowa najechała motorówka zdążająca do Kocmyrzowa na 23 letniego fornala Stanisława Gniazdka. Motor powlókł nieszczęśliwego po torach, skutkiem czego Gniazdek doznał tak ciężkich obrażeń ciała, iż na miejscu zmarł. Winę wypadku ponosi Gniadek, który w ostatniej chwili chciał przebiec przez tor, by przytrzymać stojącego po drugiej stronie szyn kolejowych swego konia.

10 kutrów porwała kra

Część lodu zatoki puckiej, naskutek gwałtownej wichury oderwała się pod Jastarnią na półwyspie Helskim i ruszyła w głąb zatoki gdańskiej. W obrębie lodów które się nadzwyczaj szybko poruszały, znalazło się 10 kutrów (łodzi) motorowych, które z Helu wyruszyły na połów szprotek. Otoczone ze wszystkich stron lodem, kutry znalazły się w wielkim niebezpieczeństwie i zaczęły wzywać pomocy.

Przybył holownik i łamacz lodów, które zdołały rybaków i kutry wyratować z opresji. Lada chwila spodziewać się należy zupełnego ruszenia lodów i spłynięcia ich wgłąb zatoki.

Zaślubiny
Królewny bez Królestwa

Telegramy doniosły o zaślubinach infantki Beatriczy, najstarszej córki zdetronizowanego króla hiszpańsk. Alfonsa XIII, która z „Pałaców Dumnych" królewskich zeszła do — pałacu książęcego wprawdzie, ale nie królewskiego, starego rodu Torroniów we Włoszech. Wiadomość o zaślubinach b. królewny hiszpańskiej wywołała w Hiszpanji dużą sensację, ponieważ zachowała się tam pamięć o infantce Beatriczy, otoczona miłością i najwierniejszą sympatją ludu. Ładna brunetka, smukła, wysportowana, wykształcona, zarówno jak i jej siostra infantka Krystyna — wychowane były przez guwernantkę francuskę, p. Lacrox; urocza księżniczka była przyjaciółką w Madrycie wszystkich nieszczęśliwych. Co rano ubierała się ona w białą bluzę sanitarjuszki, oddawała się pielęgnowaniu chorych w różnych szpitalach stolicy. Najbardziej smutne i dojmujące nędze fizyczne nie przestraszały infanki Beatriczy, którą widywano zresztą przeważnie nawet u łoża chorych zakaźnie. Była ona zawsze bez pieniędzy i król Alfons XIII gromił ją niejednokrotnie po ojcowsku, mówiąc żartobliwie: „Ależ to niemożliwe... ciągle jesteś bez grosza, — musisz chyba grać na loterji..."

Gromadne zatrucie
hipopotamów

Z Konga belgijskiego donoszą o znalezieniu na wybrzeżach jeziora Alberta, na granicy Konga i Ugandy, znacznej liczby zdechłych zwierząt zwanych hipopotamów.

Jak przypuszczają, olbrzymie te zwierzęta padły gromadnie ofiarą zatrucia wody jeziora przez wybuch gazów podziemnych na dnie jeziora, zauważony niedawno pod postacią kłębów dymu i pary, unoszących się nad jeziorem, oraz silnej woni siarkowodoru.

Wielkie jeziora wschodnio - afrykańskie, Alberta, Edwarda Kiwu, Tanganaika i Ujassa leżą wzdłuż wielkiego pasma wulkanicznego, gór ciągnącego się z północy na południe, na kształt muru granicznego t. zw. wielkich dolin rozpadlinowych.

Człowiek,
jako przesyłka pocztowa,

Do centralnego biura pocztowego w Londynie zgłosił się interesant, żadający, aby wysłano go jako przesyłkę pocztową do Kolumbji brytyjskiej.

Zdumiony takiem dziwacznem żądaniem, urzednik przy okienku, sądząc, że ma do czynienia z obłąkanym i nie chcąc wdawać się z nim w dyskusję, odesłał go do kierownika biura.

I tu przybysz powtórzył swe żądanie, dodając, że przestudjował pilnie taryfę pocztową, a stwierdziwszy w niej że poczta podejmuje się też przesyłki stworzeń żywych, ma prawo, będąc przecież także stworzeniem żywem, żądać, by w ekspedjowano go jako przesyłkę pocztową. do Kolumbji brytyjskiej, co kosztować będzie według ścisłego obliczenia 2 funty sterl. i 8 szylingów, gdy tymczasem jadąc parowcem oceanowym i koleją, choćby jako pasażer trzeciej klasy, musiałby zapłacić co najmniej dziesięć razy więcej.

Nie mało trudu kosztowało urzedników pocztowych, aby wyperswadować upartemu interesantowi, że taryfa pocztowa tyczy się drobnych stworzeń, wytrzymujących dłuższą podróż w zamknięciu, nie zaś człowieka.

Błysk lusterka
przyczyną katastrofy samochodowej na Morawach

Samochód ciężarowy, naładowany beczkami piwa z browaru „Moravia", podążający z Brna do Bystrzycy, na Morawach, zatoczył się nagle na szosie, pokrytej warstwą zmarzniętego śniegu i zanim kierowca zdążył go doprowadzić do równowagi, wpadł przedniemi kołami do rowu przydrożnego.

Wyrzucony z kozła kierowca runął na ziemię, a część beczek z piwem stoczyła się na niego, łamiąc mu kości tak, że w kwadrans potem wyzionął ducha.

Jadąca w jego towarzystwie urzędniczka browaru i robotnik doznali głębokich ran ciętych odłamkami szyby, chroniącej od wiatru na którą wpadli.

Jak wykazało śledztwo, przeprowadzone przez żandarmerję, przyczyną katastrofy była zabawa dwu małych chłopców. Dzieciaki te, jeden 6-letni, a drugi 7-letni zabawiali się chwytaniem promieni słonecznych w kieszonkowe lusterka i dawaniem sobie nawzajem sygnałów świetlnych z poza płotów domów rodzicielskich, położonych z obu stron szosy. Błysk jednego z tych lusterek wpadł w oczy nieszczęśliwego kierowcy i oślepiwszy go na chwilę, stał się przyczyną katastrofy.

66 miljonów złotych
dla 75.000 bezrobotnych za pracę przy robotach publicznych

Komitet Ekonomiczny Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu zatwierdził plan robót Funduszu Pracy na rok 1935—36.

Jak się dowiadujemy, w przyszłym okresie budżetowym będą dwie zasadnicze formy kredytowania, a mianowicie dla robót bezpośrednio rentujących — pożyczką, dla pozostałych robót — dotacje.

Jednocześnie Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił wytyczne dysponowania kredytami przez władze Funduszu Pracy. Ustalił mianowicie zasade, że na robotach kredytowanych przez Fundusz Pracy mogą być zatrudnieni wyłącznie bezrobotni, zakwalifikowani przez właściwe biura Pośrednictwa Pracy.

Stawki wynagrodzenia pracowników, zatrudnionych na robotach, prowadzonych przy pomocy Funduszu Pracy, ustalone będą przez wojewódzkie biura Funduszu Pracy, stosownie do zleceń min. opieki społecznej. Zlecenia te nakazują, aby płace robotników wykwalifikowanych, zatrudnionych w swoim zawodzie, odpowiadały w zasadzie przeciętnej miejscowych płac wykwalifikowanych robotników przemysłowych odpowiedniej kategorji, a płace robotników niewykwa-

lifikowanych powinny odpowiadać w zasadzie przeciętnej płac miejscowych niewykwalifikowanych robotników przemysłowych. Stawki te ustalone będą jako płace za 8-godzinny dzień pracy.

Przy zatrudnianiu robotników poza miejscem stałego zamieszkania, instytucja prowadząca roboty przy pomocy kredytów Funduszu Pracy, powinna własnym kosztem zapewnić takim robotnikom właściwe zakwaterowanie oraz zorganizować przejazdy z miejsca zamieszkania do miejsca pracy i spowrotem.

Pozatem Komitet Ekonomiczny postanowił, że w razie konieczności powierzenia robót przedsiębiorcy, kredytobiorca musi ustalić warunki umowy z przedsiębiorcą w sposób gwarantujący wykonanie wszystkich postanowień umowy, zawartej między kredytobiorcą a Funduszem Pracy. Roboty powierzane być mogą przedsiębiorcy jedynie drogą przetargu publicznego.

Dalej Komitet Ekonomiczny postanowił, że kredyty przyznawane przez Fundusz Pracy, powinny służyć zasadniczo na pokrycie kosztów robocizny bezpośredniej. Tylko w szczególnych wypadkach Fundusz Pracy może przyznać prawo pokrywania innych kosztów roboty i to w graicach nie wyższych niż 30 procent przyznanego kredytu.

Kontrola stosowania się kredytobiorców do tych wytycznych, zlecona została Funduszowi Pracy.

Z kredytów Funduszu Pracy na rok 1935-36 Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił przeznaczyć:

Na drogi i ulice przelotowe — 30.892 800 zł, na roboty komunikacyjne wodne — 9.606.600 zł., na roboty melioracyjne w dziedzinie obwałowań — 3.871 000 zł., na regulację rzek niespławnych — 4.448.000 zł., na robotnicze budownictwo mieszkaniowe — 5.000.000 zł, na inwestycje miejskie i inne — 12.761.000 zł.

Uruchomienie tych kredytów da możność zatrudnienia ok. 75 tysiącom bezrobotnych.

Kursy rejonowe i lokalne P. R.

(Dokończenie ze str. 6-ej)

Na kursach wykładać będą: p. Inż. St. Daniluk, p. Prof. P. Dumania, p. T. Jarczyński, p. Inż. K. Karpowicz i p. St. Flisowski.

Kursy lokalne odbędą się w następujących Kołach Mł. Wiejskiej w bieżącym roku 1935:

Wawrzyszów-kol. 1.II, Pogroszyn — 4.II, Koryciska — 5.II, Zuków — 6.II, Kuźnia-kol. — 8.II, Jeżowa Wola — 13.II, Dąbrówska Warszawska — 4.II, Wola Lipiniecka — 16.II, Smiłów 25.II, Gębarzów — 26.II, Trablice — 27.II, Kłonowice — 4.III. Zalesie — 5.II, Janiszów — 6.III, Józefów — 7.III, Stara Wola — 8.III, Firlej — 9.III, Jamki — 11.III, Dębiny — 12.III., Sucha — 13.III, Łączany — 15.III, Zalesice — 16.III, Omięcin — 18.III, Goszczewice — 19.III, Wygnanów — 20.III.

St. Flisowski, instr.

Unieważnia się zagubione kwity K. K. O. powiatu radomskiego na nazwisko Romana Dulińskiego: z dn. 22.12 1925 r Nr. 5550 na zł. 50. Z dn. 17.2 1930 r. Nr. 2466 na zł. 80.

Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi narodu i Państwa!

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro)
Redaktor przyjmuje codziennie od g. 13—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się.
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca i Redaktor: Stanisław Gawroński. Redaktor odpow. Mieczysław Korczyński.

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.